

ŁODZIANIN

ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Redakcja i Administracja: Łódź—Al. Kościuszki Nr. 29 tel. 100-99 Redaktor przyjmuje od godz. 17—19 Rękopisów nie zwraca się. Administracja czynna od godz. 9 do 13 i od 18 do 19. Konto w Banku Społem, oddział w Łodzi 48 Wydawca, Łódzki O.K.R. P.P.S. Redaktor odpowiedzialny: Wincenty STAWIŃSKI

Rok XXI — № 177
Wtorek 28 Czerwca 1938 r.
Cena numeru 10 gr.

Warunki prenumeraty: w Łodzi z odnoszeniem do domu zł. 2.50 miesięcznie, na prowincji zł. 3. za zmianę adresu gr. 50 Cena ogłoszeń: Za wiersz 1 milimetrowy przez jedną szpaltę (na stronicy 6 szpalt, w tekście gr. 50 zwyczajne gr. 40. Nekrologi do 100 mm. gr. 20, powyżej 100 mm gr. 30. Drobne za wyraz gr. 15 Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada

Londyn uznaje Mussoliniego za szefa gen. Franco

W sytuacji europejskiej

podobno nastąpiło pewne odprężenie

Dzienniki angielskie („Daily Mail", „Daily Express", „Daily Telegraph") donoszą że w ciągu wekendu odbywały się kontakty między Londynem, Paryżem i Rzymem, w rezultacie których Mussolini zgodził się wywrzeć nacisk na gen. Franco, aby zabronił atakowania z powietrza statków brytyjskich, wyładowujących w portach hiszpańskich, ładunków nie objętych listą embarga nieinterwencyjnego. Gen. Franco zgodzić się miał na wydanie stosownych zarządzeń i agent dyplomatyczny Wielkiej Brytanii w Salamance Sir Robert Hodgson przywieźć ma do Londynu w końcu bieżącego tygodnia odpowiednie gwarancje gen. Franco.

Dzienniki brytyjskie oświadczają również, że Rząd barceloński wycofał się pod naciskiem ministra Bonneta z interpretacji, nadawanej początkowo demarche hiszpańskiej w Londynie i Paryżu, a mianowicie, jakoby Rząd barceloński w drodze represji zamierzał bombardować miasta włoskie lub niemieckie, ograniczając się jedynie do represji w stosunku do miast, znajdujących się w rękach gen. Franco.

Prasa angielska stwierdza, że zaznaczyło się odprężenie w porównaniu z sytuacją z końca ubiegłego tygodnia.

Bitwa powietrzna nad Nanczang

Powódź w Chinach rozszerza się

Komunikat głównej kwatery wojsk japońskich, wydany w nocy z niedzieli na poniedziałek, stwierdza, że Chińczycy dokonali nalotu na Wanczang w prowincji Kiang si; podczas walk powietrznych 35 samolotów chińskich zostało zestrzelonych przez pilotów japońskich. Wszystkie samoloty chińskie mają być, według komunikatu japońskiego, pochodzenia sowieckiego.

Źródła chińskie, donosząc o tej bitwie, twierdzą, że Chińczycy zniszczyli wiele samolotów japońskich.

W walkach na południowym brzegu rzeki Jangtse oddziały marynarzy japońskich, które usiłowały dokonać desantu pod Madang, zostały odparte.

Według dalszych doniesień, obszary, położone na zachód od Hankau, znajdują się częściowo pod wodą, na skutek wylewu rzeki Fan W ten sposób ofensywa japońska na tym odcinku frontu napotyka na poważne trudności.

Długotrwałe deszcze ulewne spowodowały wielką powódź w zachodniej części prowincji Anhwei. Wody rzeki Hwei wystąpiły z brzegów zalewając znaczne obszary lądu. Tak więc, tempo ofensywy japońskiej wzdłuż linii kolejowej Pekin — Hankou musiało ulec zahamowaniu.

Bilans krwawej czystki w Czerwonej Armii

384 generałów rozstrzelano

Ponadto „zlikwidowano" 25 proc. kadr oficerskich

Ajencja japońska „Kokutsu" na podstawie informacyj, uzyskanych podobno z „miarodajnego" źródła, donosi, że poczynając od maja r. ub. (proces Tuchaczewskiego), ofiarą „czystki" w Czerwonej Armii padło

384 GENERAŁÓW,

a mianowicie:

Marszałków było 5; zlikwidowano 2;

„komandarmów 1-ej rangi" było 6 — zlikwidowano 3;

„komandarmów" drugiej rangi" było 13 — zlikwidowano 10;

„komkorów" zlikwidowano 57 z 85;

„komdiwów" 110 z 193;

wreszcie „kombr*ów" rozstrzelano 202 z 406.

Liczba ofiar „czystki" wśród oficerów sztabowych i liniowych wynosi około 25% kadr oficerskich.

***

W Moskwie zakończył się wielki proces sądowy w naczelnym sądzie moskiewskim przeciw byłym kierownikom wydawnictwa „Chudożestwiennaja Litieratura". Na ławie oskarżonych zasiadł b. dyr. Nakorjakow i b. naczelny buchalter wydawnictwa Garkunow, oskarżeni o branie łapówek od pisarzy sowieckich i o malwersacje. W przeciągu kilku lat oskarżeni zdefraudowali wielkie sumy pieniędzy państwowych. Wyrokiem sądu, Nakorjakow i Garbunow zostali skazani na 3 lata więzienia z pozbawieniem praw obywatelskich.

Gen. Stachiewicz w Rydze

Wczoraj przybył do Rygi gen. Stachiewicz szef polskiego sztabu głównego w towarzystwie płk. Jaklicza i rtm. Horocha.

Likwidacja konfliktu o Sandżak Aleksandretty

Premier turecki Dzelal Bayar oświadczył przedstawicielom prasy, że prawdopodobnie w ciągu tygodnia lub 10 dni zostanie ostatecznie rozwiązany konflikt o Sandżak Aleksandretty.

Jak twierdzą dzienniki tureckie, pomiędzy misjami wojskowymi — turecką a francuską zostało już osiągnięte porozumienie w kwestii współpracy wojskowej obu państw dla obrony nietykalności granic Sandżaku. Pozostaje natomiast do załatwienia sprawa wkroczenia oddziału tureckiego celem utrzymania, wspólnie z wojskami francuskimi, porządku w Sandżaku.

Jak donoszą z Antaki (Antiochii), prasa syryjska wyraża przekonanie, że Francja zgodzi się ostatecznie na dopuszczenie wojsk tureckich na terytorium Sandżaku.

***

Pismo stambulskie „Yeni Sabah" podaje wynik rejestracji ludności do dn. 15 czerwca b. r. w Sandżaku Aleksandretty, który wypadł jak następuje: Turków — 14.547, Alawitów — 8.963, Arabów — 1.999, Ormian — 6.090, Greków prawosławnych — 2.300, różnych — 662. W ten sposób liczba ludności nietureckiej stanowiła razem 20.007 osób.

Greta Garbo uległa wypadkowi

Samochód, którym jechała Greta Garbo i jej narzeczony słynny dyrygent Stokowski uległ wypadkowi pod Sztokholmem. Samochód na zakręcie szosy wywrócił się. Greta Garbo i Stokowski wyszli z wypadku bez poważniejszych obrażeń.

Wysokie kary grożą

za należenie do katolickiego zw. studentów

W Heidelbergu odbyło się zgromadzenie pod nazwą „Dzień studenta niemieckiego", na którym ogłoszono zarządzenie o utworzeniu narodowo - socjalistycznego związku filisterskiego oraz likwidacje istniejących dotychczas związków studenckich, katolików oraz związkowi filistrów korporacyj o światopoglądzie katolickim Przynależność do tego rodzaju związków obłożona jest wysokimi karami.

Całe miasto się spaliło

od wystrzałów na wiwat

Olbrzymi pożar zniszczył niemal całkowicie miejscowość San Pedro do Rio pod Montrealem w Portugalii. Spłonęło kilkadziesiąt domów z zabudowaniami gospodarskimi, było i całe zbiory.

Pożar powstał od wystrzałów ślepymi nabojami na wiwat podczas uroczystości weselnych. Straty olbrzymie.

Na froncie Castellon

Komunikat kwatery głównej gen. Franco donosi, że na froncie Castellon, wojska gen. Franco zdołały wyrównać swe pierwsze linie i umocnić zdobyte wczoraj stanowiska. Na froncie Castellon i Teruel oraz na odcinku Peraleda odrzucono natarcia nieprzyjaciela.

Traktat wojskowy

pomiędzy Turcją i Francją

Jak donosi z Paryża Ajencja Anatolijska francuski minister spr. zagr. Bonnet potwierdził swój zamiar udania się do Ankary. Wizyta ta będzie miała na celu zawarcie potrójnego traktatu francusko - turecko - syryjskiego oraz układów pomiędzy sztabami głównymi Turcji i Francji.

Pioruny zabijają

na Wileńszczyźnie

Burza z piorunami i gradem, która przeszła nad wileńszczyzną pociągnęła za sobą ofiary w ludziach i wyrządziła duże szkody.

We wsi Deliny pod Wilnem piorun uderzył w pasące się stado bydła i zabił 13-letniego pastuszka Witolda Łukaszewicza i ciężko poraził 18-letnią Helenę Gilewską. W pobliżu wsi Kropiwnica piorun uderzył w przejeżdżającą furmankę i lekko poraził Chaima Łazostał od pioruna Edward Gralewski, którego odwieziono do szpitala.

W Oszmianie pioruny wywołały trzy pożary. M. in. spaliła się wytwórnia wędlin.

Ponadto donoszą z innych miejscowości o wielu drobnych pożarach i zabiciu wielu sztuk bydła od piorunów oraz o szkodach, wyrządzonych przez grad.

Palestyna odcięta od świata

przez forty, pikiety lotne i większe jednostki wojskowe

Wobec zupełnego niepowodzenia jakie już w czasie realizacji przyniósł projekt odgrodzenia Palestyny od Syrii pasem drutu kolczastego, dowództwo angielskie zamierza obstawić granicę w pierwszej linii pikietami i małymi fortami, zaś w drugiej — większymi jednostkami wojskowymi, rzadziej rozstawionymi. Dla wykonania tego planu musiano zażądać nowych posiłków w ludziach i sprzęcie technicznym.

Terroryści arabscy bardzo prędko oswoili się ze sposobami niszczenia zasiek kolczastych i z zerwanych drutów sami robią przegrody.

1000 centnarów diamentów

wydobyto na całym świecie

Ogólna ilość wydobytych do roku 1919 diamentów obliczana jest na 188 milionów karatów, co wy. (karat waży 0.2 grama). Od roku 1919 produkcja diamentów wzrosła, gdyż znalazły one szerokie stosowanie w przemyśle. Od 1928 r. wydobycie diamentów oceniane jest na 6 do 8 milionów karatów. W 1935 r. w Afryce Południowej wydobyto 2.3 miliona karatów diamentów, w 1936 r. — 1 milion. Przypuszczalna waga wydobytych od 1919 roku diamentów sięga 300 centnarów, co łącznie z cyfrą ok. 740 centnarów do 1919 r. daje ogólną sumę z górą 1000 centnarów. Z tych 300 centnarów powojennych prawie połowa została zużyta w przemyśle, głównie do świdrów.

Dunaj wystąpił z brzegów

Na skutek długotrwałych deszczów, w południowej Rumunii Dunaj wystąpił powtórnie z brzegów, zalewając znaczne obszary pól. Gminy Araclau koło Gałaczu oraz Vizireni koło Braiły zostały zupełnie zalane. Szkody są znaczne.

Epidemia Dżumy

na pograniczy Argentyny

Prasa argentyńska podaje, że na pograniczu Boliwii z Argentyną wybuchła epidemia dżumy. Do tychczas zanotowano kilkanaście wypadków zarazy. Sanitarne władze argentyńskie zastosowały możliwe środki ostrożności.

Ożywienie walk na Dalekim Wschodzie

SZANGHAJ, (PAT). W niedzielę zrana japońska marynarka wojenna i siły zbrojne powietrzne wznowiły działalność po przerwie spowodowanej niepomyślnymi warunkami atmosferycznymi. Samoloty japońskie intensywnie bombardowały stanowiska i koncentracje przeciwnika wzdłuż obu brzegów Jang - Tse. Eskadra japońska bombardowała również koncentracje wojsk chińskich w pobliżu m. Ferming w północno - zachodniej części prowincji Kiangsu. W Chinach południowych samoloty japońskie bombardowały szosę Kanton-Koulun oraz linię kolejową, łączącą te dwa miasta.

Sukcesy wojsk chińskich

SZANGHAJ, (A. T. E.). Według nadeszłych tu wiadomości Chińczycy mieli ponownie zająć miejscowość Hsiangkau, jedną z pozycji kluczowych na południowym brzegu rzeki Jang-Tse. Miejscowość ta została przed kilku tygodniami zdobyta przez Japończyków po niezwykle zaciętych walkach.

W kołach zagranicznych obserwatorów wojskowych Szanghaju przypisują ponownemu zdobyciu Hsianghau bardzo wielkie znaczenie, chociażby ze względu na znamienną okoliczność, że posuwające się w kierunku Hankau kolumny japońskie raz po raz napotykają na niespodziewanie silny opór.

Informacje chińskie z Hankau donoszą, że oba japońskie okręty wojenne zbombardowane przed kilku dniami przez samoloty chińskie na rzece Jang-Tse zatonęły. Poza tym w pobliżu Ankingu — według tychże informacji dwa transportowce japońskie stoją w płomieniach, w wyniku wczorajszego nalotu chińskiego.

Według komunikatu japońskiego lotnictwo japońskie zbombardowało w niedzielę przed południem dwa położone w pobliżu Wu - Hu chińskie lotniska wojskowe, przy czym hangary miały spłonąć. Ponadto pastwą płomieni padła składnica materiałów pędnych, wyrządzając jednakże tylko szkody materialne.

Burza i grad w Sandomierskim

W niedzielę szalała w okolicach Sandomierza gwałtowna burza. Po południu spadł olbrzymi grad wielkości laskowego orzecha. Część znakomicie za powiadających się zbiorów uległa zniszczeniu. Cyrk „Olimpia", który rozpiął namioty za parkiem miejskim od kilku dni dawał przedstawienia, został zniszczony. Straty znaczne.

Austria pod pruskim butem

WIEDEŃ. (PAT.). — Kierownictwo gau wiedeńskiego wydało komunikat o nowym podziale organizacyjnym wiedeńskiej S. A., co — jak zaznacza komunikat — spowodowane zostało nowymi zadaniami, jakie mieć będą do spełnienia wiedeńskie oddziały szturmowe partii nar.-„socjalistycznej". Będą one tworzyć odtąd dwie brygady, w których skład wchodzić będzie 206 oddziałów bojowych pieszych oraz 27 bojowych oddziałów nadzwyczajnych. Obie brygady rozlokowane zostaną w Wiedniu w ten sposób, że jedna z nich pełnić będzie służbę we wschodniej części Wiednia, której przewódcą zamianowany został dawny przewódca narod. „socjalistycznego" ruchu w Wiedniu Hanke, druga zaś będzie rozlokowana w zachodniej części miasta z przewódcą Seidlerem, również byłym dawnym przewódcą ruchu nielegalnego w Austrii na czele. Obie te brygady posiadać mają własne aparaty wywiadowcze, oddziały pionierskie, sanitarne oraz orkiestry. Komunikat podkreśla, że ta nowa organizacja S. A. w Wiedniu stwarza potężny czynnik dla zapobieżenia w przyszłości jakimkolwiek zamachom na ideę nar. - „socjalistyczną".

Min. Goebbels w Gdańsku

Hitlerowcy rządzą się jak w własnym folwarku

GDAŃSK, (ATE). — W niedzielę o godz. 10 m. 5 przybył na zakończenie „Tygodnia kultury" do Gdańska min. propag. Rzeszy dr. Goebbels, który wylądował samolotem na lotnisku we Wrzeszczu. Wysiadającego ministra witał w imieniu partii narod.-socjal. p. Forster i prezydent senatu Wolnego Miasta Greiser. Dr. Goebbels razem z p. Forsterem zajęli miejsca w samochodzie, który przejechał ulicami miasta do teatru.

W teatrze Forster przywitał przybyłych do Gdańska dr. Goebbelsa, głównodowodzącego w Prusach Wschodnich gen. Keilera oraz pozostałych gości, po czym podał do wiadomości zebranych, że partia ufundowała nagrodę w wysokości 10.000 guldenów, która będzie podzielona między 4-ch najlepszych przedstawicieli muzyki, sztuk plastycznych, literatury i architektury.

Z kolei zabrał głos dr. Goebbels i wygłosił przemówienie poświęcone głównie zagadnieniom kulturalnym. Dr. Goebels wyraził swą radość z pobytu w Gdańsku (chyba). Niektóre ustępy przemówienia skierowane były przeciw wpływom żydowskim w sztuce.

Po przemowieniu w teatrze dr. Goebbels podejmowany był na ratuszu, a w godzinach popołudniowych przemawiał ponownie do zgromadzonej na rynku młodzieży i oddziałów partyjnych.

W drugim swym przemówieniu dr. Goebels zaznaczył, że kulturalne walory ducha niemieckiego mogą być rozwijane nietylko w Rzeszy, ale również poza jej granicami, przy czym oświadczył, że przemawia do młodzieży w imieniu ludności Niemiec i kanclerza. (ATE).

GDAŃSK (PAT) — Minister propagandy Rzeszy opuścił w niedzielę po południu Gdańsk, udając się samolotem do Berlina.

Biskup O'Rourke opuszcza Gdańsk

W dniu 26 b. m. odczytano z ambon wszystkich kościołów katolickich w Gdańsku list pasterski dotychczasowgeo biskupa gdańskiego księdza O'Rourke. W liście tym biskup stwierdza, że przed 16-tu laty został powołany przez papieża do zarządzenia diecezją gdańską. Przez ten długi okres czasu spełniał swe obowiązki biskupa, jednak w ostatnich latach zaszły zmiany, które sprawiły, że dalsza jego praca w Gdańsku nie może być jego zdaniem owocną. W zeszłym roku, bawiąc w Rzymie, przedłożył papieżowi stan rzeczy swej diecezji i zdał wszystko do jego decyzji. W październiku zaś na skutek nowych powikłań powtórnie prosił papieża o zwolnienie go z urzędu biskupa gdańskiego. Tym razem papież prośbę jego przyjął. Biskup O'Rourke zdecydował się opuścić Gdańsk.

List pasterski biskupa gdańskiego zredagowany został w językach polskim i niemieckim.

Bernard Shaw chory

LONDYN, (PAT). — Bernard Shaw otrzymał od swoich lekarzy polecenie prowadzenia jak najspokojniejszego trybu życia. Lekarze nakazali pisarzowi wycofać się na przeciąg miesiąca z wszelkich polemik polityczno-społecznych, w których sędziwy dramaturg angielski brał dotąd niezwykle żywy udział. Zakazano mu również pisania artykułów na tematy aktualne. Stan zdrowia Shawa nie budzi coprawda poważniejszych obaw, ale lekarze uważali za wskazane, ze względu na jego sędziwy wiek, zalecić mu bezwzględny spokój. Shaw ma teraz 82 lata.

Afera szpiegowska

z komplikacjami

PARYŻ, (P. A. T.). Dziennik paryskie podały wiadomość, iż francuskie władze bezpieczeństwa wykryły w Biarritz aferę szpiegowską, w związku z czym aresztowano Hiszpana markiza de Revalso, stojącego na czele organizacji wywiadowczej. Sprawa ta zaczyna nabierać sensacyjnego posmaku, bowiem jak podaje „Petit Parisien" markiz de Revalso w czasie swego aresztowania przez policję francuską powołać się miał na jakieś poważne usługi oddane francuskiej służbie wywiadowczej. Otóż, wedle dziennika, szczegółowe badania istotnie potwierdziły fakt, że markiz de Revalso udzielił władzom francuskim pewnych wiadomości, na temat rzekomo przygotowywanej akcji nieznanych terorystów w związku z zapowiedzianą wizytą królewskiej pary angielskiej we Francji. Markiz de Revalso, jak podaje dziennik, podać miał francuskim władzom bezpieczeństwa szereg nazwisk terorystów, przybyłych z zagranicy, jak również cały szereg interesujących szczegółów ich działalności.

Nowe zbrodnie piratów powietrznych

5 samolotów powstańczych dokonało w nocy raidu na Alicante, zrzucając bomby wybuchowe i zapalne. W rezultacie bombardowania przeszło 100 osób zostało zabitych i 250 rannych. Najbardziej ucierpiała od bombardowania robotnicza dzielnica miasta, gdzie jedna z bomb spadła na ustawione przed składem żywnościowym szeregi mieszkańców.

Drugi nalot na port Alicante nastąpił o godz. 12-tej w południe. Tym razem jednak rządowe samoloty pościgowe zmusiły napastników do odwrotu.

Po zapowiedzianych represjach

Rządu republikańskiego

RZYM, (A. T. E.). Korespondenci prasy włoskiej donoszą z Paryża; że min. Spraw Zagr. Francji Bonnet złożył oświadczenie chargé d'affaires włoskiemu w Paryżu, iż Francja uczyni wszystko w porozumieniu z Anglią, ażeby uniknąć powikłań, mogących mieć źródło w wojnie cywilnej hiszpańskiej. Korespondenci ci podają, iż we francuskich kołach rządowych panuje raczej nastrój optymistyczny, i że kroki poczynione przez przedstawicieli Rządu angielskiego i francuskiego u Rządu republikańskiego wpłyną na jego umiarkowanie.

LONDYN, (A. T. E.). Sprawy hiszpańskie stanowiły centrum zainteresowania zagadnień politycznych stolicy w końcu ubiegiego tygodnia. Niedzielne dzienniki londyńskie wykazują dużą rezerwę i ograniczają się jedynie do przedruków opinii prasy francuskiej. W kołach rządowych oświadczenie rządu Hiszpanii republikańskiej, zawierające groźby pod adresem państw przyjaznych dla Rządu gen. Franco — wywołala wielkie poruszenie tudzież zaniepokojenie, ze względu na mogące powstać powikłania w Europie. W chwili obecnej gabinety londyński i paryski nie zaprzestają wymiany zdań.

Stanowisko tow. Bluma

Jak ogólnie przypuszczają, premier Chamberlain złoży w początkach bieżącego tygodnia oświadczenie, w którym wypowie swój pogląd na wytworzoną sytuację.

Jak donosi ATE, b. prezes ministrów Leon Blum na łamach socjalistycznego dziennika „Populaire" aprobuje stanowisko Rządu francuskiego i angielskiego w sprawie powszechnie komentowanej groźby Rządu w Barcelonie co do ewentualnej represji przeciw Włochom i Niemcom. Były premier pochwala zabiegi francusko - angielskie, których głównym celem jest niedopuszczenie do konfliktu ogólno - europejskiego na tle sprawy hiszpańskiej.

PARYŻ, (A. T. E.). Dziennik „Matin" podaje wiadomość, pochodzącą ze źródeł powstańczych, iż Rząd republikański zorganizował specjalne eskadry w Walencji i Kartagenie, których zadaniem będzie bombardowanie statków państw trzecich w chwili, gdy będą one opuszczały porty powstańcze. Represje te dotyczyć rzekomo mają głównie statków włoskich.

Zarządzenia przeciw Żydom

WIEDEŃ. (PAT.). Dyrekcja policji wiedeńskiej stworzyła oddzielny urząd paszportowy dla Żydów w 5-ej dzielnicy Wiednia, który załatwiać będzie odtąd wszelkie sprawy paszportowe, jak również i pozwolenia na wyjazd Żydów z Austrii. W dotychczasowych urzędach paszportowych załatwiać będzie mogła sprawy wyłącznie ludność nieżydowska.

WIEDEŃ. (PAT.). — Władze w Linzu skazały tamtejszego kupca żydowskiego Smetanę na karę 43 tys. marek za niezgłoszenie do Kasy Chorych swych pracowników domowych.

Otwarcie linii lotniczej

Londyn-Australia

LONDYN, (A. T. E.). W niedzielę odbyła się inauguracja linii lotniczej Londyn - Australia.

Pierwszy wodnopłatowiec wystartował z Southampton i zamierza osiągnąć Sidney w ciągu 9 dni. Długość trasy nowej linii wynosi 21.000 klm. Na pokładzie wodnopłatowca znajduje się 12 pasażerów i 3 tony ładunku pocztowego i towarów.

Palestyna podminowana

Terroryści wdarli się do szpitala

JEROZOLIMA, (A. T. E.). — Pod koniec tygodnia działalność terrorystyczna w całej Palestynie znacznie się wzmogła. Z Haify donoszą o zuchwałym wtargnięciu dwóch bandytów do szpitala, będącego pod zarządem władz mandatowych oraz zastrzeleniu przez nich jednego z umieszczonych tam rannych Arabów. Przebywający w tym samym pokoju inni chorzy nie zdołali przeszkodzić temu morderstwu, względnie ująć morderców, którzy zbiegli. Natychmiast wdrożony pościg policji i wojska dotychczas nie dał wyników. W okolicy Tel - Aviwu oraz Jaffy doszło w niedzielę ponownie do zamachów bombowych, w wyniku których dwie kobiety oraz jedno dziecko zostały ciężko ranne. Ponadto dokonano w Jaffie zamachu bombowego na jedno z osiedli arabskich, przy czym trzy Arabki zostały ciężko, trzy inne lekko ranne. W pobliżu Nablus uprowadzono pewnego żołnierza arabskiego, znajdującego się na urlopie. I w tym wypadku policja nie zdołała ująć bandytów.

TEL-AVIV. (PAT.). — W okolicach Jaffy i Tel - Avivu doszło w niedzielę do rozruchów.

Rzucono dwie bomby, które wyrządziły duże straty. Rannych jest 4 Żydów i 7 Arabów. W tym czterech bardzo ciężko.

Dwaj Żydzi, ranni w czasie bójki w ubiegły czwartek, zmarli w niedzielę.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

PIŁKA NOŻNA

PORAŻKA WARTY Z WARSZAWIANKĄ

Na stadionie Wojska Polskiego w Warszawie wobec 4-ch tysięcy widzów rozegrany został mecz o mistrzostwo Ligi pomiędzy Warszawianką i Wartą. Zwyciężyła Warszawianka w stosunku 2:1 (1:1).

Do przerwy przeważała Warszawianka, natomiast po zmianie pól gra była bardziej wyrównana, ale na niezbyt wysokim poziomie.

Zawody prowadził p. Wardęszkiewicz z Łodzi, dopuszczając do zbyt ostrej gry.

W MECZU REWANŻOWYM CRACOVIA POKONAŁA RUCH 3:2

Rozegrany w Krakowie mecz ligowy Cracovia — Ruch wywołał ogromne zainteresowanie, gromadząc na boisku Cracovii 7 tys. widzów, w tym około 700 ślązaków, którzy przyjechali specjalnie na mecz. Zawody, które miały charakter rewanżowy za porażkę poniesioną przez Cracovię w ubiegłą niedzielę w Wielkich Hajdukach, zakończyły się tym razem zwycięstwem Cracovii 3:2 (0:1).

Przebieg meczu był bardzo emocjonujący, chociaż nie stał na wysokim poziomie, głównie wskutek nerwowości obu drużyn.

ZWYCIĘSTWO POGONI NAD WISŁĄ

We Lwowie w meczu ligowym Pogoń pokonała Wisłę w stosunku 2:1 (0:0).

Mecz stał na słabym poziomie. Pogoń wystąpiła bez Matjasa i Wasiewicza, lecz mimo to była drużyną lepszą i wygrała zasłużenie.

WYSOKIE ZWYCIĘSTWO ŚMIGŁEGO NAD ŁKS

W Wilnie w meczu ligowym Śmigły odniósł wysokie zwycięstwo nad ŁKS 4.0 (3:0).

AKS POKONAŁ POLONIĘ 1:0

W Chorzowie AKS w meczu ligowym pokonał Polonię 1:0 (0:0).

Gra była bardzo ostra, a okresami nawet brutalna. W wyniku zawodów kilku graczy obydwu drużyn odnieśli dość poważne kontuzje. Między innymi Szczepaniak po zderzeniu się z Piontkiem musiał opuścić boisko. Z boiska musiał również zejść kontuzjowany bramkarz AKS Mrugała.

RUCH WCIĄŻ NA CZELE LIGI

Porażka Ruchu z Cracovią nie odebrała ślązakom prowadzenia w tabeli. Poważne przesunięcia natomiast nastąpiły na dalszych pozycjach.

	pkt.	st. br.
1) Ruch	12:6	28:17
2) Pogoń	11:7	10: 8
3) Warszawianka	11:7	23:20
4) Cracovia	11:7	19.19
5) A.K.S.	9:7	17: 9
6) Wisła	9:9	12:13
7) Warta	8:10	28:23
8) WKS Śmigły	7:11	15:22
9) ŁKS	6:12	9 20
10) Polonia	4:12	12:22

MECZ ZOSTAŁ PRZERWANY PONIEWAŻ BRAMKA SIĘ ZAWALIŁA

W niedzielę w Krakowie wydarzył się niecodzienny wypadek na meczu piłkarskim o mistrzostwo Ligi okręgowej między Koroną i Fablokiem, przy stanie 2:1 dla Korony po 35 minutach gry zawaliła się bramka i sędzia był zmuszony zawody przerwać.

TENIS

BAWOROWSKI POKONAŁ HEBDĘ

W niedzielę zakończone zostały zawody tenisowe o mistrzostwo Łodzi.

W grze pojedyńczej panów Baworowski pokonał Hebdę w finałowej rozgrywce 6:1, 7:5, 6:3.

W grze pojedyńczej pań mistrzostwo zdobyła Volkmer-Jacobsen, bijąc Gajdziankę 6:1, 5:4.

W grze podwójnej panów para Hebda — Wittman pokonała parę Baworowski — Czajkowski 6:1, 6.1, 6:1.

W grze mieszanej para Volkmer — Baworowski odniosła zwycięstwo nad parą Jehnowa — Wittmna 6:8, 7:5, 6 2

W konkurencji juniorów W. Skonecki pokonał H. Skoneckiego 6:3, 6:2

LEKKOATLETYKA

KOBIECE MISTRZOSTWA LEKKOATLETYCZNE WARSZAWY

W niedzielę dokończone zostały dwudniowe zawody lekkoatletyczne pań o indywidualne mistrzostwa Warszawy w kl. A.

Wyniki drugiego dnia zawodów notujemy:

100 m. — 1) Wolframówna (AZS) 13,6 sek. 800 m. — 1) Kwasiborska (Warsz.) 2:44,6 min. Wdal — 1) Wenclówna 507 cmt. Kula — Flakowiczówna (Warsz) 12 mtr., nowy rekord okręgu warszawskiego.

Sztafeta 4 x 200 m. — 1) Polonia 2.00,8 min.

PŁYWANIE

PŁYWACKIE MISTRZOSTWA WARSZAWY

W niedzielę rozegrane zostały w stolicy zawody pływackie pań i panów o mistrzostwa Warszawy w klasie I-ej.

Wyniki notujemy:

200 m. dow. — Bojowy (Leg.) 2:39,2 min. 100 m. klas. pań — Melinów (AZS) 1:41,7 min. 100 m. klasycznym — Nowicki (PZL) 1:23,3 min 200 m. klasycznym pań — Sztamburger (ZASS) 4:16,5 min. 100 m. grzb. Kumant (PZL) 1:21,3. 100 m. dowolnym pań Bróczówna (AZS) 1:39,4 min. Sztafeta 3 x 100 m. zmiennym pań AZS 5:27,2 min., 4 x 200 m. dowolnym Legia 11:20,2 min. 100 m. dowolnym Trzebiński (Leg.) 1:07,3 min. 200 m. klasycznym Woźniak (PZL) 3:04 min.

3 x 100 m. zmiennym panów Legia I 3:55,9 min.

4 x 100 m. dow. pań AZS 6:59,8 min.

W punktacji ogólnej pierwsze miejsce zajęła Legia — 1218 pkt., 2) PZL 1087,5 pkt., 3) AZS 467 pkt.

MISTRZOSTWO POLSKI W PIŁCE WODNEJ

W sobotę i niedzielę rozegrane zostały na Śląsku trzy mecze o mistrzostwo Polski w piłce wodnej.

W Bielsku E.K.S. rozgromił miejscowy Hakoah 9:2 (6:1).

W drugim meczu Hakoah niespodziewanie uzyskał z Giszowcem wynik nierozstrzygnięty 0:0.

W trzecim meczu, rozegranym w Katowicach EKS pokonał KSZO z Ostrowca 3:0 (1:0).

GRY SPORTOWE

KPW POZNAŃ MISTRZEM POLSKI W SZCZYPIORNIAKU

W niedzielę zakończone zostały rozgrywki finałowe w szczypiorniaku o mistrzostwo Polski.

Drużyna KPW uzyskała w ostatnim swoim spotkaniu wynik remisowy z ŁKS 8:8 (4:3), zdobywając bez porażki tytuł mistrza Polski. Na marginesie spotkania KPW — Poznań — ŁKS, należy zaznaczyć, że już w drugiej połowie meczu poznańczycy prowadzili 7:4, lecz ŁKS wyzyskał kilka błędów zmęczonych turniejem poznańczyków i zdołał wyrównać.

Ostatni mecz w turnieju AZS Warszawa — Cracovia zdecydował o tytule wicemistrza. AZS na mokrym wskutek ulewy terenie przeważał nieznacznie dzięki lepszej grze swego ataku zwyciężył też 4:2 (2:1).

Końcowa tabela punktacyjna mistrzostw polskich przedstawia się następująco:

1) KPW Poznań	5 pkt.
2) AZS Warszawa	4 „
3) Cracovia	2 „
4) ŁKS	1 „

WIOSLARSTWO

WYŚCIG WIOSLARSKI NA DUNAJU

dla uczczenia zwycięstwa Sobieskiego pod Parkanami

W niedzielę odbył się na Dunaju doroczny wyścig wioślarski na trasie Ostrzyhom — Budapeszt (na dystansie 72 klm.), organizowany rok rocznie przez stowarzyszenie przyjaciół Polski w Budapeszcie dla uczczenia zwycięstwa Sobieskiego pod Parkanami. Do zawodów stanęło 15 osad (dwójki ze sternikami). Pierwsze miejsce zajęła osada Hankol, Geza i Veszely w czasie 4 godz. 25 min. 40 sek

SZERMIERKA

TRÓJMECZ SZERMIERCZY POLSKA — SZWECJA — NIEMCY

W niedzielę w drugim dniu turnieju szermierczego Polska — Szwecja — Niemcy rozegrany został turniej indywidualny w szpadzie. Polacy wystąpili w składzie: Szempliński, Kantor, Banaś.

Pierwsze miejsce zajął Szwed Wachmeister po dodatkowej rozgrywce z Niemcem Mierschem.

Trzecie miejsce zajął kpt. Szempliński, szóste Kantor i 9 Banaś (Polska).

W drużynowej walce finałowej Niemcy pokonały niespodziewanie wicemistrza świata Szwecję 9:5. Ostateczna kolejność turnieju zespołowego: 1) Niemcy, 2) Szwecja, 3) Polska.

Z oświatą niedobrze

Ponure cyfry

W codziennej walce politycznej nie zawsze możemy udzielać kwestiom oświatowym tyle miejsca, na ile zasługują. A kwestie to olbrzymiego znaczenia!

Ale oto mamy przed sobą szeregi ponurych cyfr. Wertujemy świeżo wydany „Mały Rocznik Statystyczny". Czytamy Olszewicza „Obraz Polski Dzisiejszej". I widzimy, że jest bardzo niedobrze...

Nie możemy tu nużyć czytelnika całymi tabelami cyfr. Ale kilka cyfr winien dobrze sobie wbić w głowę. Oto pierwsza cyfra:

23% ANALFABETÓW.

Tak, mamy w Polsce aż 23% analfabetów. Liczymy ten odsetek nie od ogółu ludności, lecz tylko od ludnoci powyżej lat 10-ciu. Jest to cyfra z r. 1931, ale w ostatnich latach na lepsze nie wiele się zmieniło. Każdy słyszał o fali powrotnego analfabetyzmu na skutek niskiego poziomu nauczania, zwłaszcza w szkołach nisko zorganizowanych.

W liczbach bezwzglzdnych to 5½ **MILIONÓW** analfabetów, ale do nich należy zaliczyć także 1 milion ludzi, umiejących „tylko czytać".

Oczywiście stan analfabetyzmu nie we wszystkich województwach jest równy. W śląskim daje 1,5%, czyli, że analfabetów tam prawie nie ma. Ale już w warszawskim — 22% (!). A w poleskim **PRZESZŁO 48%**. Jest to stan wprost przerażający. To samo w wołyńskim. Czyli że w tych 2 województwach **POŁOWA** ludności nie umie czytać i pisać. Wśród kobiet stan jest jeszcze gorszy. W poleskim województwie 64% **KOBIET** — to analfabetki!

P. Olszewicz próbuje jakoś „pocieszyć" czytelnika i daje „dla równowagi" tabelę procentu analfabetów w różnych krajach. Z tej tabeli istotnie widać, że w Hiszpanii analfabeci stanowią aż 45%, a w Grecji 52%. Ale to pociecha słaba, skoro w Finlandii analfabeci dają 1%, a w Niemczech 1,2%; w Czechosłowacji 7%.

Jest to stan rzeczy **GROŹNY!** Naturalnie, czytelnik powie tak: to pozostałość po caracie, obecnie chyba szybko braki wyrównujemy. Otóż nie, nie bardzo. Już wspomnieliśmy o fali **POWROTNEGO (I ZWYKŁEGO) ANALFABETYZMU.** Ta fala płynie z dwu źródeł. Pierwsze to niski stan nauczania, głównie po wsiach, zwłaszcza na kresach wschodnich. A drugie — to fakt, że nie wszystkie dzieci w wieku szkolnym są objęte nauczaniem. Jaki jest urzędowy procent? Wynosi obecnie około

89%.

To znaczy nawet oficjalnie dziesiąta część dzieci w Polsce nie jest objęta nauczaniem szkolnym. A był już w Polsce procent wyższy. W r. 1928 wynosił 96%. Obecnie (w ostatnich latach) raczej spadał. Dopiero ostatnio min. Świętosławski robi pono pewne wysiłki, by podnieść liczbę etatów nauczycielskich i w ten sposób % dzieci, objętych szkołą, podnieść. Dziś (rok 1936 — 37) mamy w Polsce dzieci w wieku szkolnym 5,3 miliona, z tego 4,7 miln. jest w szkołach. Czyli poza szkołą mamy (urzędowo) **600 TYSIĘCY DZIECI.**

Ta cyfra jest oczywiście półfikcyjną. Nie daje pojęcia o tym, **ILE DZIECI RZECZYWIŚCIE** nie chodzi do szkoły. Na skutek np. braku ciepłego ubrania w zimie i t. p. Gdy przeglądamy cyfry statystyczne, uderza nas niski procent dzieci w starszym wieku, uczęszczających do szkoły. Przyczyn wiele — np. dziecko nie raz jest potrzebne do pracy w domu. Ale jedna z głównych przyczyn tkwi w tym, że przy **NISKIM POZIOMIE** nauczania (brak izb i etatów) dziecko po paru latach nauki już niczego więcej nauczyć się nie może; wobec tego rodzice zabierają dziecko ze szkoły. Rzecz przecie znana: wobec jednoczesnej nauki w tej samej izbie, na „głośną" naukę przypada nie raz **godzina** (i mniej!) dziennie...

A jak źle wygląda sprawa ze szkolnictwem mniejszościowym! A znikoma liczba **BIBLIOTEK!**

Jest to bardzo poważny stan rzeczy. Czynniki, odpowiedzialne za obronę kraju, podobno już zwróciły na to uwagę.

K. CZAPIŃSKI.

Przegląd prasy

Po wyborze M. Sławka. Chaos. Dwie „konsolidacje" Intrygi konserwy.

Po wyborze p. W. Sławka zaczęły się dziać rzeczy niesamowite... Co się stało z „konsolidacją"?! Nagle pokazało się, że dojrzewa **DRUGA** (!) konsolidacja, organizowana — wbrew OZON-owi — przez obóz „narodowych piłsudczyków". Rozkwitły nadzieje wszelakiej konserwy na obalenie Rządu, OZON-u i t. p. Słowem w obozie b. „sanacji" powstał chaos... Warto mu się bliżej przyjrzeć.

Zaczniemy od OZON-u. W „Gazecie Polskiej" w „Niedyskrecjach" OZON dość niezgrabnie usprawiedliwia się, dlaczego pozostawił wolną rękę przy głosowaniu na marszałka.

OZN od początku swego istnienia nie sięgał *po żadne stanowiska* w życiu państwowym i nie uważał, że *pierwszą* w kolejności sprawą w Polsce są zmiany personalne. Sprawiło to istonie wielki zawód pewnym grupom, *które uzależniały nawet swe przystąpie* do prac OZN od przeprowadzenia przez Obóz tych lub innych zmian osobowych w administracji państwowej. Widzimy jednak *ważniejsze i pilniejsze prace*, niż walka o stanowiska, o stan posiadania w tej dziedzinie. Pogląd ten wypowiadaliśmy przed rokiem. Władze OZN kierują się nim również i obecnie.

Nie bardzo przekonywającei — powiada „Czas"... Przecie stanowisko Sejmu jest bardzo ważne! Czyżby OZON był istotnie nie zainteresowany w tej sprawie. A może po prostu był słaby?

A jak to było z tym wielokrotnie cytowanym przebiegiem dyskusji na sejmowym OZON-ie przed wyborem? Czy istotnie tam padały ostre zastrzeżenia przeciwko p. Sławkowi? „Gazeta Polska" dyskretnie powiada tak:

Dyskusja, która się odbyła na posiedzeniu Koła dnia 22 b. m. była w ramach zasady ogólnej — wolnej ręki — swobodną wymianą zdań. Szczerze i otwarcie wymieniono poglądy na temat *głosowania lub niegłosowania za ewentualną kandydaturą pułk. Walerego Sławka.*

Sprawa jasna...

W tej sytuacji zabiera się do dzieła znany antagonista (nieprzyjaciel) OZON-u, b. premier L. **Kozłowski** i w „Słowie" proponuje **DRUGĄ „KONSOLIDACJĘ".** Oczywiście antyozonową. Oczywiście z ramienia „narodowych piłsudczyków" różnych formacyj. Pisze o „Ozonie", że to właściwie — **„URZĄD":**

„**Pułk. Koc nie zdołał tak przekształcić elementów rządzących krajem, aby stały się one współtwórczyni we wprowadzaniu w życie nowego ustroju, a ruch jego *zdegenerował w nowy urząd* powołany do konsolidacji społeczeństwa. *Nowi urzędnicy wzięli się pilnie do konsolidowania, płatna prasa zaczęła robić tym wysiłkom reklamę,* a pewna część obywateli popierających każdego, kto jest u władzy, zaczęła *przyjmować nominacje, na nowych dygnitarzy* konsolidacyjnych. Sam pułk. Koc odszedł, bo odejść musiał, a urząd, który pozostawił pod nazwą Ozonu stał się jednym z czynników *utrudniających* obywatelowi orientację w sprawach publicznych. Kraj raczej instynktem kierowany *odsunął się od Ozonu*".**

Ciekawy obraz — dany przez jednego z najwybitniejszych b. „sanatorów". W tym położeniu autor proponuje **KONTR-KONSOLIDACJĘ** (czy tam drugą „konsolidację") dokoła p. Sławka:

Każdy członek izby czuje dziś i rozumie, a czują to i rozumieją także i ci, co przeciw niemu głosowali, że wokół Sławka jest możliwa nie formalna ale *faktyczna konsolidacja* oparta o realizację nowego ustroju w państwie, że realizacja tego nowego ustroju na jednym przynajmniej odcinku w Sejmie będzie wypełniona, że będzie stąd szedł nacisk na inne organny w państwie, by nowego ustroju stały się wyrazem.

A więc druga „konsolidacja"? Na to „Warsz. Dziennik Narodowy" zjadliwie powiada:

Jeżeli konsolidacja, przez p. Kozłowskiego proponowana, istotnie zostanie rozpoczęta — będziemy mieli dwie „konsolidacje narodowe" obie z jednego pomajowego wywodzące się obozu, *zwalczające... partyjnictwo.* Dawniej mówili „wyścig pracy" — teraz będzie *„wyścig konsolidacji".*

Istotnie, zwalczanie „partyjnictwa" pójdzie teraz raźniej, bo „partyjnictwo" zostanie zaatakowane aż z dwuch stron. Oczywiście w obu wypadkach w imię „jedności".

Obok „Słowa" staje oczywiście „Czas" i bez wielkich obsłonek enuncjuje, że chodzi po prostu o **ZWALCZANIE RZĄDU I OZON-u.** Wytworzył się — pisze — w Polsce stan ciężki:

Im dalej od r. 1935, tym *trudniejszą i mniej właściwą do przebycia,* wydaje się wszystkim droga, na którą weszło życie polityczne kraju, tym cięższą do wypełnienia *luka,* która ciągle istnieje, niemożliwy personalnie do zastąpienia autorytet, którego brakło.

„Czas" ma na oku **rok 1940** (wybory Prezydenta), a na razie chce zmienić Rząd na **JEDNOLICIE ULTRA-PRAWICOWY.** W tej akcji wyraźnie liczy **na poparcie obecnego „Sejmu"** pod kierownictwem nowego marszałka:

Mimo długiego okresu czasu, który upłynął od chwili wejścia w życie nowej konstytucji, kraj nasz nie może doczekać się powołania *silnego i pod względem politycznym jednolitego rządu* (!) projekty zaś ustaw samorządowych dopiero obecnie weszły na porządek sesji nadzwyczajnej parlamentu. Struktura i autorytet parlamentu, który jest i powinien być jedynym wyrazicielem dążeń społeczeństwa raz po razu narażane są *przez nieudałe próby organizacyjne.* Nowa konstytucja ograniczyła znacznie rolę parlamentu, ale właśnie dlatego te obowiązki i prawa, które mu wyznaczyła, *nie powinny być już umniejszane ani przez rząd,* ani tymbardziej przez hamulce i naciski z zewnątrz.

Gra wyraźna. Wszystkie kropki nad „i" są postawione. Organizowana jest poważna gierka, mająca na celu:

1) **Rozbicie czy sparaliżowanie OZON-u;**

2) **Stworzenie nowego ośrodka konsolidacyjnego;**

3) **Obalenie Rządu;**

4) **Przygotowanie roku 1940;**

5) **Wytworzenie nowej hierarchii w „sanacji".**

Taki jest stan rzeczy. Zdumiony kraj przygląda się temu wszystkiemu i nie może wyjść z podziwu...

A dzieje się to wszystko poza plecami społeczeństwa. „Elity" się kłócą... a społeczeństwo nie wiele z tego rozumie! A! wszystko pono dla „Zjednoczenia".

Trzeba wyjść — i to szybko! — z tego chaotycznego stanu! Nie są dzisiejsze czasy odpowiednie dla „elitarnych" rozgrywek. Obecny „Sejm" **nie** może być „forteczką" dla grupowych walk wewnętrznych. W społeczeństwie ten „Sejm" żadnych walorów nie posiada. **Trzeba się odwołać do społeczeństwa!**

NOWA ORDYNACJA! NOWE WYBORY!

Ciekawe, że „Zespół", o którym mówią, że ma kontakty z min. rolnictwa, zapytuje, czy p. Sławek organizuje „generalny **MARSZ NA ZAMEK**"? I oświadcza:

Jeśli płk. Sławek zechce działać szybko, a czasu jest już niewiele — będzie zbyt mało ustępliwy, iść będzie na konflikty, *to żywot składu Sejmu policzony jest na dni*".

K. Cz.

„Na Victorii" bez zmian

W chwili gdy to piszemy, sytuacja strajkowa na kop. Victoria" nie uległa zmianie.

Fotografie strajkujących zamieszczamy na str. 4.

Zadłużenie Funduszu Pracy

Wczorajsze posiedzenie Sejmu

Na wczorajszym posiedzeniu Sejmu, któremu przewodniczył nowoobrany marszałek Sławek, uchwalono bez dyskusji kilka ustaw ratyfikacyjnych konwersje i umowy z innymi państwami.

Następnie uchwalono trzy ustawy o konwersji 3-ch pożyczek, opiewających na dolary St. Zjedn. A. P.

FUNDUSZ PRACY.

Pos. Hołyński zreferował nowelę, zmieniającą ustawę o Funduszu Pracy. Projekt ma na celu ograniczenie możliwości zaciągania pożyczek przez Fundusz Pracy oraz legalizację długów już zaciągniętych. Zadłużenie F. Pr. wynosi dzisiaj 12 milj. zł.

Komisja Budżetowa uznała, że zbytnie zadłużenie nie jest korzystne dla Funduszu Pracy i zmieniła projekt rządowy w następujący sposób:

1) Utrzymała legalizację dawniej zaciągniętych kredytów, których podstawy prawne były kwestionowane przez Komisję Budżetową, 2) na rok budżetowy 1938/39 utrzymała dotychczasowy system, ograniczając możność zaciągania nowych zobowiązań, 3) od 1-go kwietnia 1939 r. wprowadziła zasadę uprzedniego ustawowego upoważnienia do zaciągania nowych kredytów, a tylko w wyjątkowych wypadkach, określonych w ustawie, upoważniła do zaciągania kredytów do wysokości 10 milj. zł. z obowiązkiem przedłożenia ich do legalizacji post factum parlamentowi.

DODATKOWE KREDYTY.

Następnie uchwalono dodatkowe kredyty do budżetu 1938/39. Chodzi o trzy pozycje: o 200 tys. zł. na zakup mebli o wartości artystycznej dla zamku Wawelskiego i 640 tys. na zakup gmachu szkolnego we Lwowie dla Oficerskiej Szkoły Policyjnej i 3) o 921 tys. zł., związane z ustawą aprowizacyjną i ze skumulowaniem wszystkich agend aprowizacji w Min. Rolnictwa.

Ustawę przyjęto wraz z rezolucją pos. Sommersteina, by 640 tys. zł. użyto nie na kupno starego gmachu, przeznaczonego na szkołę średnią, lecz na budowę nowego gmachu, co zarazem zmniejszy bezrobocie w przemyśle budowlanym we Lwowie.

Na tym wyczerpano porządek dzienny.

Od Administracji

Przypominamy wszystkim pp. Prenumeratorom o odnowieniu prenumeraty na miesiąc lipiec r. b. kwartał III.

W sprawie tragicznego położenia Polaków w Niemczech

Interpelacja pos. ks. dr. Józefa Lubelskiego do p. ministra Spraw Zagranicznych

Ks. Lubelski powołuje się na memoriał Zarządu Związku Polaków w Niemczech przesłany ministrowi Spraw Wewnętrznych Rzeszy dr. Frickowi. Memoriał obrazuje ciężkie warunki, w jakich mimo deklaracji listopadowej Rządu Rzeszy z ubiegłego roku, wydanej w związku z przyjęciem delegacji ludności polskiej w Niemczech przez kanclerza Hitlera, nadal żyją Polacy w Niemczech i stwierdza, że od tego czasu położenie ludności polskiej w Niemczech pogorszyło się znacznie.

Pogorszenie to zaznacza się w szkolnictwie, w dziedzinie językowej, gospodarczej, pracy i t. d. Polskie nabożeństwa w kościołach usuwa się widomie coraz to liczniej i zastępuje się nabożeństwami w języku niemieckim, jakkolwiek ludność gmin mówiąca językiem polskim w porównaniu z ludnością mówiącą po niemiecku jest znacznie liczniejsza. Ustawy o zagrodach dziedzicznych i o obrocie ziemią są obecnie stosowane na całej linii do ludności polskiej w Niemczech i to przedewszystkim tam, gdzie ludność polska jest autochtonna, od wieków na swej ziemi osiadła. Chłop polski, którego jedyną ostoją jest jego ziemia, od pokoleń dziedziczna ojcowizna, usuwany jest gwałtem z roli i rzucony na pastwę losu. Na podstawie dowodów, dotyczących najważniejszych tylko dziedzin, okazuje się, że położenie ludności polskiej w Rzeszy Niemieckiej nie można uzgodnić z deklaracją Rządu Rzeszy z dnia 5 listopada 1937 r. i że jest ona naprawdę tragiczna.

Interpelant prosi p. ministra o wyjaśnienie, co zamierza uczynić w obronie gnębionych i prześladowanych Polaków w państwie niemieckim.

Zastrzelony podczas ucieczki...

Od powstania ruchu faszystowskiego w Europie każdy wie co znaczą wyrazy „zastrzelony podczas ucieczki".

Każdą niemal zbrodnię popełnioną nad bezbronnym więźniem usprawiedliwia się „zastrzeleniem podczas ucieczki", o ile nie było to „samobójstwo" więźnia...

Wiadomość o „zastrzeleniu podczas ucieczki" nadeszła ostatnio z Szwajcarii. Nie ma się tu wprawdzie do czynienia z ukartowanym mordem, nie mniej przeto wypadek — jak na Szwajcarję — jest dosyć charakterystyczny.

Z kantonu Aargau wydalono **WĘGIERSKIEGO** emigranta politycznego Alfreda Koruma za nieposiadanie dowodów osobistych.

Od lutego r. b. przebywał on w gminie Birsfelden w kantonie Bazylea, gdzie jedynie za wikt odrabiał roboty w polu i ogrodzie.

Dnia 27 maja miejscowy policjant otrzymał nakaz wylegitymowania Koruma. Gdy emigrant zauważył zbliżającego się doń policjanta, rzucił się do ucieczki, obawiając się nowego aresztowania i wysiedlenia z kantonu. Policjant dał za uciekającym ognia i zabił go na miejscu.

Robotnicy czytajcie i popierajcie swoje pismo

Pokwitowania

NA GŁODNE DZIECI HISZPANII

A. Nowakowski z Błonia zł. 1.—.

Związek Przemysłu Cukierniczego we Lwowie — zebrane z urządzonej imprezy zł. 85.—.

NA INSTYTUT KULURY FIZYCZNEJ IM. DR. JERZEGO MICHAŁOWICZA

Topińscy — w dniu imienin żony Jerzego Michałowicza zł. 10.—.

NA BUDOWĘ DOMU ROB. IM. J. DASZYŃSKIEGO

Tow. S. Finkelstein, Kraków zł. 2.—

Z mowy marsz. E. Rydza-Śmigłego

Na Zjeździe legionistów w dniu 25 b. m. marsz. Rydz-Śmigły wygłosił obszerne przemówienie, z którego przytoczymy fragment końcowy:

— Niewątpliwie, koledzy, mamy w tej walce o wiele więcej sprzymierzeńców, anizeli komukolwiek się wydaje.

Mamy tych sprzymierzeńców nie wśród „kawiarnianych statystów", **NIE W MAFIACH I MAFIJKACH, ZŻERAJĄCYCH SIĘ NAWZAJEM I KWASZĄCYCH SIĘ W ATMOSFERZE BEZPŁODNOSCI,** napewno też nie w redakcjach tych dzienników, które uważają za swe posłannictwo szczuć jednych na drugich, rzucać na wszystko, co się robi, cień podejrzenia, nastawiać wszystkich przeciwko wszystkim, używać najwartościowszych rzeczy, najbardziej odpowiedzialnych zagadnień, jako wilczych dołów przeciw rzekomym, czy prawdziwym przeciwnikom. Nie w tych ludziach mamy swoich sprzymierzeńców.

Mamy ich natomiast wszędzie tam, gdzie wre praca i powstają nowe warsztaty, gdzie jest zdrowy instynkt narodowy, gdzie jest ambicja, która chce mieć Polskę wielką i dumną. Mamy ich wszędzie tam, gdzie wytwarzają się nowe wartości kulturalne, duchowe i materialne.

Dziwne widowisko

Nowe udoskonalone metody walki z ruchem pracowniczym

Pracowniczy ruch zawodowy rozwija się w ostatnich czasach w imponujący sposób. W chwili obecnej liczy on około 300.000 opłacających składki członków.

Zaszły także nader istotne zmiany w ideologii ruchu pracowniczego. Bezpowrotnie minął okres roku 1930, kiedy pracownicze związki zawodowe, trzeba lojalnie przyznać, nie zawsze dobrowolnie a często pod presją — były podporą ówczesnego systemu „sanacyjnego".

Umasowienie ruchu pracowniczego, kompromitacja dawniejszych, spekulujących na karierę w ramach regimu przywódców — wpłynęły na **radykalizację** pracowniczego ruchu zawodowego.

Zwrot na lewo miał swój wyraz nietylko w zerwaniu ruchu pracowniczego z „sanacyjnym" systemem, w uniezależnianiu się od czynników rządowych, ale także w stałym zbliżaniu się do klasowego ruchu zawodowego i w solidaryzowaniu się z aktualnymi politycznymi hasłami, wysuwanymi przez obóz polskiej demokracji.

Dowodem tego uchwały ostatniego kongresu Unji Pracowniczych Zw. Zaw., domagające się rozpisania nowych wyborów na demokratycznych podstawach.

Niewątpliwie tej ewolucji ku konsolidacji świata pracy w Polsce (robotnicy, chłopi, inteligencja prac.), jeśli chodzi o odcinek pracowniczy stoją ostatnio na przeszkodzie pewne tendencje, ujawniające się wśród inteligenckich działaczy, tendencje pragnące z ruchu pracowniczego uczynić jakiś ruch niby niezależny, a w gruncie rzeczy separatystyczny, o własnych, odrębnych celach politycznych.

Rzecz oczywista, że próba łączenia zadań ekonomicznych związków zawodowych z zadaniami, jakie spełniają partie polityczne — jest pomysłem szkodliwym i nierealnym, mogącym rozbić ruch zawodowy bez żadnej nadziei realizacji celów politycznych.

Nigdzie zresztą w Europie, a już w Polsce w szczególności inteligencja bez współdziałania z masami ludowymi nie przedstawia i nie może przedstawiać większej siły realnej.

Dlatego też tendencje, zresztą nie znajdujące w masach pracowniczych szerszego oddźwięku, tendencje o t. zw. „samodzielności" ruchu pracowniczego są właściwie przejawem działalności **jednostek** o zbyt wygórowanych ambicjach i aspiracjach.

Wyżej omawiana sprawa nie stanowi jednak poważniejszego niebezpieczeństwa dla pracowniczego ruchu.

Niebezpieczeństwo czai się gdzie indziej.

Ruch, o którym mowa, nie jest zahartowany w walce tak jak ruch klasowy. Łacniej ulega on represjom. Przyznać zresztą obiektywnie należy, że pracownik, czy urzędnik, nie zatrudniony tak, jak robotnicy w masie — znajduje trudniejszą pozycję dla obrony. To wykorzystywuje obóz rządzący.

Rozwój i radykalizacja ruchu pracowniczego—nie są mu na rękę Dotychczasowa i bodaj jedyna baza społeczna, na której się opierał — usuwa się. Trzeba więc rozbić, **OSŁABIĆ** krzepnący coraz bardziej, na skutek niskich płac i złych warunków pracy opozycyjny ruch pracowników i urzędników.

Oczywiście, że celem rozbicia, lub uzależnienia tego ruchu zastosowanie brutalnych metod dawnego BBWR byłoby już nieskuteczne i nie celowe.

Wzrastająca siła organizacyjna, świadomość mas pracowniczych, ich doświadczenie z ubiegłych lat, a z drugiej strony słabość OZON'u i rozprzęgającego (dekompozycja, dekompozycja!) systemu—nie pozwalają na masowe represje, szykany, zastraszanie i t. p. Próba narzucenia Zw. Nauczycielstwa Polskiego p. Musioła, jako kuratora, całkiem, ale to całkiem się nie udała.

Należy więc stosować inne, nowe, bardziej „subtelne" metody.

I to się właśnie robi.

A jak, pokażemy na przykładzie.

Centralna Komisja Porozumiewawcza Związków Pracowniczych w dniu 1 czerwca postanowiła powołać do życia Pracowniczy Komitet Uczczenia Dwudziestolecia Niepodległości.

Pracowniczy komitet m. in. ma zorganizować zbiórkę na specjalny Fundusz Pracowniczy. Zebrana suma ma być przeznaczona w części na potrzeby obrony kraju w części na budowę szkół.

W dniu 12 czerwca Rada Naczelna Unii Prac. Umysłowych powzięła analogiczną uchwałę.

W ten sposób cały zorganizowany świat pracowniczy, a wraz z nim i Związek Zaw. Prac. Instytucji Ubezpieczeń Społecznych zajął jednolite stanowisko. Stanowisko, zdawałoby się nie budzące żadnych wątpliwości nawet z najbardziej demagogicznie hurra - patriotycznego stanowiska.

Tymczasem, wchodzący w skład Centralnej Komisji Porozumiewawczej — wymieniony Zw. Prac. Inst. Ubezpieczeń Społecznych spotkał się na terenie Ubezpieczalni Społecznych z jakąś, mówiąc delikatnie, misterną grą i intrygami.

Związek obejmuje bez przesady 90 proc. pracowników Ubezpieczalń. Nie należą doń tylko nieliczni, którzy dla kariery wysługują się komisarycznym kierownictwom Ubezpieczalń i ich władzom nadzorczym.

By rozbić zorganizowaną akcję pracowników Ubezpieczalni, zastosowano dawno niespraktykowane metody.

Dyrektorzy Ubezpieczalń Społecznych, jakby za dotknięciem różdżki czarodziejskiej, jeśli nie z czyjegoś (może wydziału personalnego) rozkazu zaczęli jednocześnie powoływać jakieś anonimowe pozazwiązkowe, nikogo nie reprezentujące, z góry przez władze naznaczone **komitety** dla uczczenia 20-lecia Niepodległości.

W konkurencyjnej, rozbijackiej tej robótce biorą udział, rzecz oczywista, jedynie zausznicy wydziałów personalnych; pupile komisarycznych władz.

Cel tych faworytowych, samozwańczo - mianowanych komitetów jest jasny: szczuć przeciw Zw Zaw. Prac. Inst. Ubezpieczeń Społecznych, rozbijać przez wyścig konkurencyjny jedność pracowników Ubezpieczalni.

Nie obywa się też bez próby wskrzeszania dawnych, z przed paru lat, metod zastraszania. Jakiś pan dygnitarz wzywa takiego czy innego urzędnika i zaleca po prostu przyjacielsko prosi, ale i ostrzega, by urzędnik należał do jego, a nie związkowego komitetu. Inaczej może wszak być źle!

To też jak twierdzi komunikat Centr. Komisji Porozumiewawczej w związku z naciskiem, jaki władze administracyjne Ubezpieczalni Społecznych w szeregu punktach kraju usiłują wywierać na pracowników tych instytucyj w kierunku nakłaniania ich do subskrybowania ofiar na listach komitetów, powołanych bez porozumienia z reprezentacją pracowniczą — Prezydjum C. K. P. postanowiło zwrócić się do Pana Ministra Opieki Społecznej o interweniowanie w tej sprawie.

Pan Wiceminister Piestrzyński przyrzekł zbadać przedstawione mu fakty i w wypadku ich stwierdzenia, wydać potrzebne zarządzenia".

Ale dotąd skutków tych zarządzeń jakoś nie widać, bo i nacisk trwa dalej i samozwańczych pozazwiązkowych komitetów nie polikwidowano, owszem prowadzą dalej **AKCJĘ ROZBIJACKĄ** i w stosunku do Związku i w stosunku do sprawy uczczenia Dwudziestolecia, a nawet chwycono się jawnego już sposobu.

Oto taki rozbijacki „Komitet Pracowników Zakładu Ubezpieczeń Społecznych (centrali) dla uczczenia 20-lecia Niepodległości" wydał odezwę, w której jawnie namawia do **bojkotowania** ogólno pracowniczej akcji i grając na partykularnych ambicjach, zachwala własny ogonek i odrębność.

Namawiając, by składano składki jedynie na rozbijacki komitet, odezwa apeluje:

„Koledzy będą mogli dać wyraz swemu stanowisku, czy iść jako cała rodzina ubezpieczeniowa z ofiarą na Fundusz Obrony Narodowej, czy — ze *Związkiem, który nasz fundusz ubezpieczeniowy oddaje do dyspozycji Unii, przeznaczającej zadeklarowaną przez nas sumę nie tylko na rzecz obrony Państwa.*

Komitet nadmienia, że ci z pośród Kolegów, którzy podpisali listy związkowe, nie znajdą się w kolizji z tym faktem, kładąc swój podpis na listach Komitetu, gdyż uprzednio Koledzy zadeklarowali w ogólnej formie tylko udział w samej akcji, nie przesądzając wysokości składek".

Czy trzeba dowodu większej demagogii, zakłamania i jakichś już doprawdy wstręt budzących chwytów, by tylko ludzi skłonić do przeniewierstwa?

Oto jedna z udoskonalonych, nowych metod walki z pracowniczym ruchem zawodowym.

O innych przyjdzie pewnie okazja pomówić niebawem.

Ale dziś co do omówionej sprawy warto postawić pytania:

1) Czy Państwo doprawdy zyskuje na tym, gdy pracownicze związki zawodowe są rozbite czy osłabione?

2) Czy Min. Opieki Społecznej może tolerować rozbijanie Związków Zaw., działających w Instytucjach mu podległych?

3) Czy najlepszym typem urzędnika jest typ „wazeliniarza"?

4) Czy uroczystość 20-lecia Polski zyska na powadze przy zgrzytach, wywołanych podobnymi, jak powyższe rozgrywkami i manewrami?

5) Czy zbiórka pieniężna na aktualne cele w rocznicę Niepodległości przy próbach rozbijackich wzmoże ofiarność?

6) Czy stwierdzając, że obronność kraju jest nam potrzebna — mamy zrezygnować z budowy szkół?

Na wszystkie te pytania odpowiadamy negatywnie.

ST. DUBOIS.

„Komunistyczny" klasztor

Co się właściwie dzieje na dalekich Kresach Wschodnich — w Warszawie właściwie nie wiadomo. Okrywane to jest jakąś dziwną mgłą tajemnicy. Czasem tylko jakaś gazeta prawicowa, atakująca mniejszości narodowe w namiętny sposób, ujawni, że nie jest tam na wsi kresowej „sielsko — anielsko".

Tak było z wypadkami, miesiące trwającemi na Wołyniu, tak na mniejszą skalę jest teraz, kiedy „I. K. C." opowiada nam z wściekłością o tym „Dlaczego OO. Marianów wysiedlono z „Druii?"

Tajemniczo wygląda to opowieść, i im więcej „I. K. C." się zżyma i gromy ciska na 4 mających być wysiedlonymi księży, im liczniejszych i większych, aż do Berezy włącznie, domaga się dla księży Marianów represji — tym sprawa staje się mniej jasną.

Pisaliśmy o tym w niedzielnym „Przeglądzie Prasy". „I. K. C." oskarża księży Marianów i zapytuje w czym przejawiało się ich działalność polonizacyjna, do której wśród białorusinów Druii, na granicy polsko - łotewskiej byli powołani:

Może w ścisłym kontakcie i współpracy z separatystami białoruskimi w Wilnie? Może w licznych wycieczkach na Łotwę, gdzie O. Cikota miewał i niewa konferencje z działaczami białoruskimi? Może w udzielaniu gościny komunistycznym posłom, białoruskim? Czy może w rozpowszechnianiu wśród ludności, która często nie umie czytać po białorusku, legalnych i nielegalnych druków, właśnie białoruskich? A może w pseudo uświadamianiu ludności, że pochodzi z narodu białoruskiego i zamieszkuje ziemie białoruskie.

Całe to oskarżenie jakoś kupy się nie trzyma. Co uprawiali księża? Działalność komunistyczną, czy białoruską? Jakich to białoruskich posłów komunistycznych przechowywali księża Marianie, kiedy takich posłów nie ma?

Czy przypadkiem nie mamy tu do czynienia z faktem, że księża czuli się związani z miejscową ludnością białoruską. Tak by przynajmniej świadczyły masowe odruchy tej ludności, które doprowadziły, jak podaje „I. K. C." do okupacji gmachu „Strzelca".

Nie przesądzamy sprawy, — bo jej nie znamy, nie wiemy, jakj było.

Z opisu jednak „I. K. C." widzimy, że w Druii działy się rzeczy wprost niesamowite. — Doszło do walk całkiem niechrześcijańskich wśród chrześcian.

„Niepoczytalne wyczyny -- jak pisze „I. K. C." **białorusko - komunistycznych agitatorów w mnisich habitach"** (komunista w mnisim habicie — to też widowisko, któremu trudno dać nazwisko) spowodowały rozkaz **wysiedlenia 4 ks.** Marianów. Ci się odwołali. Nie odniosło to skutku. Mimo to wysiedleni księża jeszcze w Druii pozostali. I oto na tle tych wydarzeń dochodzi do jak gdyby małej **wojny** nietyle domowej co religijno-nacjonalistycznej w dniu 16 b. m. w Boże Ciało.

Opisuje to swoistym stylem „I. K. C.":

Na godzinę trzecią po skończonym nabożeństwie w kościele drujskim organizacje i stowarzyszenie młodzieży polskiej w Druii ogłosiły zebranie w lokalu Strzelca. OO. Marianie, dowiedziawszy się o tem, odprawili nabożeństwo wcześniej i o godzinie 12-ej zorganizowali pochód samych kobiet, który ruszył do świetlicy Strzelca.

O. Smólko w towarzystwie sióstr Marianek i tercjarek okupował cały dom Strzelca, a O. superior Łysik stanął na placu ćwiczebnym przed świetlicą, komenderując akcją i pojawiających się zaproszonych na zebranie osypywano piaskiem i kamieniami.

Zupełnie jak na wojnie. Po udałym ataku, nastąpił **kontratak** strony przeciwnej, a właściwie wysłanie najpierw parlamentariuszy:

Zaalarmowani komendant P. P., kapitan K. O. P. i wójt gminy przedarli się do świetlicy, próbując wyperswadować Łysikowi i Smólce i ich bojowniczkom zwolnienie lokalu.

Na nic się to nie zdało. Przedstawicieli władz przytrzymano w okupowanym lokalu, a awantura i bijatyka trwały trzy godziny. OO. Smólko i Łysik krzyczeli „dzierżycio wostro" podburzali awanturnice. Bójka trwała.

W rezultacie zwycięzcy **zwolennicy** księży Marianów dobrowolnie się wycofali:

O. superior Łysik po odniesionem zwycięstwie i trzygodzinnej walce zawołał: „Dosyć, odwrót" i cały pułk niewiast odprowadził ku klasztorowi.

Zwyciężona strona zapałała **zemstą** i zwróciła się do „swego" księdza kanonika Borodzisza z wcale niechrześcijańskim **zapytaniami** i propozycjami:

Mówiąc o tych rzeczach w dniu 18 i 19 b. m. w świetlicach Strzelca w Drui i w Leopolu ks. kanonik Józef Borodzisz stwierdził, że niedawno przybyła do niego młodzież z zapytaniem „czy można wykurzać diabły z drujskiego kościoła, chociażby się to nie obeszło bez profanacji kościoła? „Musimy — mówili — ukrócić zdradę Polski i profanowanie naszych kościołów przez pro - komunistów".

Zjawili się u księdza Borodzisza inni, mówiąc, że postanowili szkodników Ojczyzny wyłapywać i w nocy topić w Dźwinie.

Ot tak poprostu wyłapywać i w nocy topić w Dźwinie. A może by tak któregoś dla odmiary mili „chrześcijanie" na stosie spalić, na pal wbić, kołem połamać, końmi rozerwać.

Wszak tyle jest i bywało sposobów.

Ale fakt faktem, że wśród „chrześcijan" drujskich źle się dzieje, a dział się może i gorzej, albowiem „I. K. C." czując się w swoim żywiole, podjudza, jak może, grożąc **„czynami rozpaczy"**, jeśli nie odbierze się majątku Ojcom Marianom, a ich samych jeśli częściowo nie wysiedli, a częściowo nie wsadzi do Berezy. A Chrystus miłował nawet nieprzyjacioły swoje...

SEK.

Niemiła prawda

Mniejszość polska w Niemczech

Pisma prohitlerowskiej orientacji, jak wiadomo, nie lubią pisać o smutnej doli polskiej mniejszości w Niemczech.

Ale prawdy pod korcem nie da się ukryć! Znany *memoriał* Związku Polaków odsłonił część prawdy.

Prawicowy „Kurier Bydgoski" opisuje *prześladowania Polaków*-katolików w Niemczech w zakresie RELIGIJNYM. Ciekawe, że w prześladowaniach bierze udział także NIEMIECKIE KATOLICKIE duchowieństwo.

Co się dzieje w Niemczech, zwłaszcza na Warmii, na Powiślu, w Ziemi Złotowskiej i na Śląsku Opolskim? Ruguje się z kościołów *nabożeństwa z polskim śpiewem i polskimi kazaniami*, robi się najgorszą robotę germanizacyjną. A gdy Polacy, w swym bólu i rozpaczy, zademonstrowali przeciwko tym szykanom, zbierając się w niedzielę i święta manifestacyjnie *przy radiu*, nadającym nabożeństwa polskie wtedy *wkroczyła policja niemiecka* (!), uznając takie schadzki w domu prywatnym za zgromadzenia bez zewolenia władz.

Dlaczego o tym nie pisze nasza — tak bardzo rzekomo „katolicka" — prasa ENDECKA?

„Gazeta Olsztyńska" ujęła się za Polakami — katolikami. Ale — powiada „Kurier B" — to rzeczowe i pozbawione wszelkiej namiętności omówienie polskich bolączek religijnych w Niemczech przyniosło „Gazecie Olsztyńskiej" *naganę aż z ministerstwa propagandy Rzeszy*, które — o dziwo! — tym razem ujęło się za duchowieństwem katolickim, ujęło dlatego, że w tym wypadku chodziło o interes niemiecki, aby z kościołów katolickich wyrugować ostatnie słowo polskie. *W tej dziedzinie* — powiada „Kurier" — *hitlerowcy i duchowieństwo niemiecko - katolickie idą ręka w rękę, są solidarni i jednomyślni.*

Jakiż stąd wniosek?

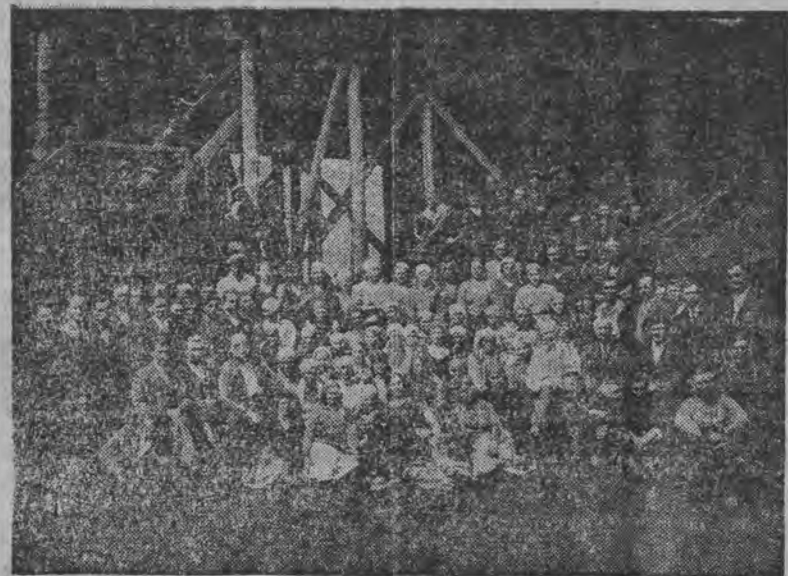
Bydgoski dziennik powiada — tym razem słusznie — że duchowieństwo niemiecko - katolickie usłużne *pomaga hakacie niemieckiej* niszczyć polskość w Niemczech. Cieszy się pod tym względem *pomocą władz hitlerowskich.* Co z tego wynika? Wynika to, że duchowieństwu niemiecko-katolickiemu *więcej zależy na hitleryźmie, niż na katolicyźmie*, że bliższy jest mu nacjonalizm niemiecki, nawet w postaci hitlerowskiej, niż ogólne dobro kościoła katolickiego. *Takim zresztą było zawsze* — i zawsze ono najostrzej występowało przeciwko Polakom.

Tak wyglądają informacje „Kuriera Bydgoskiego".

Położenie mniejszości polskiej w Niemezech jest straszne. Każdy nawet zapalony antyklerykał rozumie, że należy otsro potępić GWAŁTY RELIGIJNE.

Ale nasi pro - hitlerianie wolą na ten temat milczeć lub mówić szeptem!

K.



Strajkujący robotnicy na kopalni „Victoria" w Zagłębiu Dąbrowskim

Sprawa bombardowania

statków angielskich w Izbie Gmin

Czwartkowa dyskusja w Izbie Gmin, na którą sprowadzono do gmachu parlamentu dwuch kapitanów zbombardowanych na wodach hiszpańskich statków, nie była miłą dla premiera Chamberlaina.

Atakowali go zarówno posłowie z Partii Pracy, jak i posłowie Lloyd George i Churchill.

LLOYD GEORGE domagał się wysłania protestu nie tylko do gen. Franco, lecz również do tych państw, do których samoloty bombardujące należały. Nie owijając w bawełnę, LLOYD GEORGE OŚWIADCZYŁ, ŻE BYŁY TO APARATY WŁOSKIE I NIEMIECKIE. JEŻELI PREZES MINISTRÓW NIE MA NA TO DOWODÓW, ŻE NIEKTÓRE SAMOLOTY BYŁY WŁOSKIMI RZĄDOWYMI SAMOLOTAMI, TO MY MU DOWODÓW TYCH DOSTARCZYMY.

Pos. ATLLEE wręcz oskarżał CHAMBERLAINA, iż NOWE BOMBARDOWANIA ON SAM SPOWODOWAŁ SWOJĄ MOWĄ, KTÓRA BYŁA WRĘCZ WEZWANIEM DO BOMBARDOWANIA BRYTYJSKICH STATKÓW.

Jak wiadomo, Chamberlain przerzucił winę na kapitanów statków, którzy jakoby dla zysków udają się na niebezpieczny teren.

Winston Churchill zarzucił Chamberlainowi, iż nieprawdziwie przedstawił całą grozę położenia. Dwanaście brytyjskich statków zatopiono. Nie wiozły one materiału wojennego, a większa część tych statków miała zezwolenia Komitetu nieinterwencji i miała na pokładzie delegatów wojskowych tego komitetu.

Żadne inne morskie mocarstwo nie tolerowałoby takiego postępowania. Nikt nie odważyłby się wobec innego państwa na coś podobnego. Żaden inny Rząd brytyjski, które tu w ciągu 40 lat widziałem i żaden inny parlament nie uczyniłby z tego kwestii uganiania się za zyskami, jak to uczynił premier Chamberlain.

Czwartek był feralnym dniem dla Chamberlaina i nic dziwnego, że w Anglii coraz częściej i coraz głośniej mówi się, iż obecny parlament nie dotrwa do końca swej kadencji, gdyż nie odzwierciadla prądów nurtujących dzisiaj w społeczeństwie angielskim.

Komunikat

W przyszłą niedzielę, dnia 3 lipca r. b. o godz. 10 r. w sali kina „Appolo" przy ul. Pierackiego 2, odbędzie się Zgromadzenie Robotnicze, zorganizowane przez Zgierski Komitet PPS.

Temat: Ogólna sytuacja polityczna. Przemawiać będą tow. H. Wachowicz i inni.

Radio łódzkie

WTOREK, 28 czerwca

6.20 Muzyka (płyty W-wy). 6.45 Gimnastyka. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Koncert Ork. Wojskowej (z Wilna). 8.00 Przerwa. 11.00 Audycja dla poborowych. 11.20 Jan Brahms: Sekstet C-dur op. 36 (płyty W-wy). 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja południowa. 13.00 Przerwa. 13.45 Rapsodie symfoniczne (płyty). 14.15 Muzyka obiadowa (płyty) 15.15 Obozowy dzień — audycja dla dzieci starszych. 15.40 Przegląd aktualności finansowo-gospodarczych. 15.50 Wiadomości gospodarcze. 16.05 Koncert rozrywkowy. Wykonawcy: Ork. Rozgłośni Lwowskiej pod dyr. Tadeusza Seredyńskiego, oraz Irena Lipczyńska i Tadeusz Seredyński (2 fortepiany— ze Lwowa). 16.45 Po pienińskich zakolach Dunajca — opowiadanie Stanisława Broniewskiego (z Krakowa). 17.00 „Nawozy sztuczne w małych ogródkach" — pog. gospodarcza — wygł. Leon Firań. 17.15 Piosenki ludowe (płyty). 17.35 „Mieczysław Romanowski" (epigon romantyzmu) audycja literacka w oprac. w oprac. Marii Michałeckiej. 17.50 Poradnik sportowy lokalny. 17.55 Odczytanie programu. 18.00 Społeczeństwo termitów — pog wygł. prof. Michał Siedlecki (Kraków). 18.10 Obrazy morskie — audycja z cyklu „Fortepian i książka" w opr. Napoleona Fanti'ego (z Wilna). 18.45 „Międzymorze" — Stefana Żeromskiego (fragment z Torunia). 19.00 Koncert absolwentów Konserwatorium Muzycznego im Miecz. Karłowicza (z Wilna). 19.20 Pogadanka aktualna. 19.30 „Z Gdyni na dalekie lądy" — audycja w oprac. Leona Sobocińskiego. w wyk. Orkiestry Marynarki Wojennej. W przerwach anegdoty z podróży „Daru Pomorza", w opr. Leona Sobocińskiego (z Torunia). 20.45 Dziennik wieczorny. 20.57 Życie kulturalne. 21.07 Przerwa. 21.10 Moja piękna wieś — audycja muz. transmisja z Beogradu. 21.50 Wiadomości sportowe lokalne 22.05 Koncert rozrywkowy w wyk. Chóru Katedr. Sumowego pg. Ed. Wlassa. 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. Komunikat.

Zgierz

Politycy w sutannach

Stosunek ruchu socjalistycznego do spraw wiary i kościoła nie potrzebuje wyjaśnienia. Wszyscy wiedzą, że socjalizm, walcząc o sprawiedliwość społeczną o polepszenie doli najszerszych mas uciskanych walczy o dobra doczesne i, dotyczące tego świata. Sprawą zaś stosunku człowieka do Boga religii i wiary nie zajmuje się ani w sensie dodatnim, ani ujemnym, zostawiając ją dowolnemu uznaniu jednostki. Stawiając w ten sposób sprawę musimy przyznać, że walczymy z uroszczeniami kleru, który jest prawie z zasady podporą istniejącego systemu wyzysku i krzywdy, stając w obronie bogatych i wyzyskiwaczy przeciw biednym i wyzyskiwanym. Lecz takie postawienie sprawy kler stara się umysłom ciemnym i nieuświadomionym przedstawić jako walkę z religją i kościołem.

W ten sposób sprawę traktują przedstawiciele kleru zgierskiego w osobach proboszcza ks. dr. Roszkowskiego i wikarego ks. dr. Smarzyka. Od dłuższego już czasu księża ci grzmią na ambonie przeciwko socjalistom i przeciwko ruchowi klasowemu, zamieniając zebranei wiernych w kościele, na wiec hurra „narodowy", a kazalnię na trybunę wiecową. Dla powagi instytucji kościoła radzilibyśmy wielebnym księżom, a szczególnie ks. dr. Smarzykowi, który w zacietrzewieniu i demagogii celuje, aby przestali używać ambony dla porachunków tego rodzaju. Niech raczej idą na wiece choćby socjalistyczny, a ręczymy, że włos z głowy im nie spadnie i swoje zdanie swobodnie wypowiedzieć będą mogli. Nagonka na socjalistów wzmogła się szczególnie po posiedzeniu Rady Miejskiej w Zgierzu w dniu 14 czerwca r. b., kiedy to radni PPS. i Klasowych Związków Zawodowych, wskazując na pilniejsze potrzeby miasta sprzeciwili się wnioskowi o darowanie 100 mtr.³ drzewa budulcowego nawet nie na potrzeby kościoła lecz Akcji Katolickiej. Ks. dr. Smarzyk z tej właśnie racji szalał na ambonie w „świętym" gniewie i oburzeniu. Wskazując na przykład żydów (których nota - bene ksiądz ten namiętnie zwalcza) i na ich stanowisko za darowizną wzywał gromów i piekła na socjalistów, którzy według miłościwej opinii księżulka „zginą jak wrzody na zdrowym ciele".

Nie ograniczając się do tego proroctwa, ksiądz w zapale krasnomówczym grozi socjalistom, którzy niedługo uciekać będą jak lisy po norach". Takie i tym podobne zwroty nienawiści i gniewu padały z ust sługi Bożego, który zapomniał o nauce Chrystusa, a szczególnie o jednym zdaniu, które brzmi „Miłujcie nieprzyjacioły wasze".

Jednajcie nowych prenumeratorów

O tani radioodbiornik

Radioodbiornik choć jest artykułem pierwszej potrzeby, dla wielu, wielu ludzi jest tylko przedmiotem pożądania i to nieraz b. niedostępnym. Oczywiście mniej zamożnego stać jednak na odbiornik detektorowy, lecz niestety popularny „detektor" jest tylko surogatem radioodbiornika. Stacja lokalna, przy sprzyjających warunkach odbioru dwie inne stacje na dodatek i na tym koniec. Do tego jeszcze słuchawki przykuwające słuchacza do jednego miejsca.

Odbiornik lampowy jest, niestety, zbyt drogi, jest drogi nie tylko w swej cenie sprzedażnej, lecz również i w utrzymaniu. Chcąc mieć odbiór głośny i nie zniekształcony, należy zmieniać lampy przeciętnie po 2000 godzinach pracy. Dla kogoś, kto z dużym wysiłkiem finansowym zdobył się na kupno odbiornika i do tego jeszcze nie spłacił wszystkich rat, nowy poważny wydatek bywa ponad jego możliwości.

Jeżeli koszt najprostszego odbiornika dwulampowego wynosi 140 — 1600 zł., a sam komplet lamp do niego pochłania 51 złotych, to dysproporcja ta jest zbyt rażąca. Wystarczy wziąć do ręki pierwszy lepszy francuski cennik lampowy, żeby skonstatować, że taki sam komplet lamp (tej samej fabryki!), jaki kosztuje w Polsce 51 zł., we Francji w sprzedaży detalicznej kosztuje złotych 12.50, czyli równo 24,5% tego, co kosztuje u nas. Analogiczny komplet lamp najnowocześniejszej serii kosztuje we Francji (w detalu!) 13.10 zł., a w Stanach Zjednoczonych A. P. — 11.85 zł. W Polsce lamp tych (albo odpowiedników serii 6,3 voltowej) w ogóle dostać nie można, gdy ta sama fabryka lampy tego rodzaju w innych krajach sprzedaje od przeszłego roku.

Kto w Polsce słyszał o lampach metalowych? W Ameryce używa się ich od 2 lat, a kartel lampowy panujący niepodzielnie w Polsce takie same lampy wprowadził w innych krajach przed prawie rokiem.

Przytoczone powyżej przykłady w drobnej zaledwie części ilustrują anormalność naszego rynku lampowego. Konsument polski musi pokornie przyjmować takie lampy, jakie łaskawie, nie licząc się z postępem techniki, wypuści na rynek polski kartel i musi płacić takie ceny, jakie wyznaczy wszechwładna zagraniczna dyktatura. Boć zagraniczna, czy pseudo krajowa to wszystko jedno.

Tak długo dopóki na polskim rynku lampowym nie zapanuje wolna konkurencja, lub jak długo nie nastąpi przynajmniej 60-procentowa zniżka cen lamp, tak długo nie ma co marzyć o radiofonizacji kraju w tempie, wymaganym przez życie.

Wiadomości z całej Polski

ARESZTOWANIE HITLEROWCÓW.

W Kartuzach na Kaszubach przy ul. Jeziornej 36 zostali aresztowani, z polecenia władz sądowych, za lżenie narodu polskiego dwaj obywatele narodowości niemieckiej: hitlerowcy Heinz Noetzel i Joanna Schachel. Aresztowanych odstawiono do urzędu śledczego.

TAJEMNICZE MORDERSTWO.

We wsi Toreszkowo w pow. kowelskim znaleziono przykryte słomą zwłoki 18-l. Aleksandra Hula. Hul miał poderżnięte gardło i rozbitą czaszkę. Powiadomiono policję, która wszczęła śledztwo.

POŻAR W TOMASZOWSKIEJ FABRYCE SZTUCZNEGO JEDWABIU.

W Tomaszowskiej fabryce sztucznego jedwabiu powstał pożar w drewnianych magazynach. Zapaliły się naoliwione szmaty i odpadki, od których zapalił się pokost w zbiornikach. Ogień po kilku godzinach opanowano. Straty narazie nieustalone; sięgają one przypuszczalnie kilkanaście tysięcy zł.

Rokowania w przemyśle naftowym

Dn. 24 b. m. w gmachu Krajowego Tow. Naft. we Lwowie rozpoczęły się rokowania o zawarcie umowy zbiorowej dla robotników, zatrudnionych w średnich i mniejszych przedsiębiorstwach naftowych okręgu zachodniego i wschodniego.

Przed południem omówiono sprawy w ogólnych zarysach i dokonano wyboru komisji. Po południu komisje rozpoczęły pracę i do wieczora ukończyły przydział zawodów do poszczególnych kategoryj.

Z ramienia przemysłowców przewodniczy dyr. Longchamps. W komisjach biorą udział: z ramienia przemysłowców dyr. dyr.: Szleminski, Załuski, Winiarz, Mikulski, Blaustein, Schmer, Garfinkel, Onyszkiewicz, Król, Spitzman, Batyński, Ruderman i Morgenstern.

Z ramienia C. Z. G. obecni są tow .tow.: Haluch, Pilch, Schmidt, Samborski, Przybycień, Olbrycht i inni.

Drugi dzień obrad poświęcono szczegółowej dyskusji nad podziałem kopalń na odnośne grupy.

Późnym wieczorem przerwano obrady, nie osiągając porozumienia.

Na poniedziałek wezwano wszystkich zainteresowanych przemysłowców naftowych. Stanowisko przemysłowców jest nie ustępliwe, a stanowisko reprezentantów robotniczych nie może być poddane rewizji, bowiem postawiono ostateczne wnioski.

O ile dojdzie do porozumienia między obu stronami w sprawie grup kopalnianych — strony przystąpią do szczegółowej dyskusji nad wysokością płac, oraz nad innymi punkami umowy.

Skandal w więzieniu

W więzieniu w Brzostku koło Jasła odsiadywał karę Luzer Tierk z Jodłowej, skazany na 4 tygodnie aresztu za sprzedaż kamyczków do zapalniczek.

W czasie jednego z codziennych spacerów **strażnik więzienia, Jan Lemek, wezwał więźniów do gry w „wójta", polegającej na biciu towarzyszów, przy czym polecił im, by bili Tierka. W rezultacie „zabawy" Tierk doznał ciężkich obrażeń i złamania miednicy** oraz pęknięcia czaszki. Przybyły lekarz zalecił przewieźć go natychmiast do szpitala. Strażnik Lemek nie uważał za stosowne powiadomić o tym sędziego i dopiero na skutek ciężkiego stanu Tierka przewieziono go do szpitala jasielskiego. Stan jego jest beznadziejny.

Przeciw Lemkowi toczą się dochodzenia sądowe.

O urlopy w fabrykach zgierskich

W fabrykach zgierskich sprawą, która najbardziej obecnie interesuje robotników, jest sprawa udzielania urlopów i obliczania należności za urlopy. Na tym właśnie podłożu wybuchł zatarg w przędzalniach zgierskich, który narazie zakończył się konferencją, odbytą w dniu 22.VI r. b.

Konferencja odbyła się przy udziale Insp. Pr. z ramienia robotników obecnym był tow. Karcher Paweł. Przysłały swych przedstawicieli następujące przędzalnie: „Lana", Witke, O. Majer i Scy, E. Hoch i Ska „Zgierzanka" G. Bernecker. Przedstawiciele pracodawców po dłuższej dyskusji oświadczyli, że godzą się na obliczenie należności za urlopy, zgodnie z orzeczeniem Komisji Rozjemczej t. j. do zarobków od 1.I do 2.VIII. 1937 r. doożą 10%. Sprawę 5% upustu dla przędzalń w Zgierzu rozstrzygnie Min. Op. Społ. O ile decyzja Ministerium będzie przychylna dla robotników, wówczas różnicę stawek zobowiązują się w roku bieżącym dopłacić.

Przedstawiciel Kl. Zw. Włók. oświadczył, że robotnicy nie godzą się na 5% upustu tymbardziej, że i w roku bieżącym Ministerium odrzuciło podanie właścicieli przędzalni w Zgierzu o 5% upustu.

W końcu pracodawcy zobowiązali się uregulować wszystkie stare zaległości.

Pod ostrym kątem

Znów metro...

Co pewien czas na łamy prasy łódzkiej wypływa kolejka podziemna — metro, niczym ów legendarny wąż morski w czasie kanikuły. Ale metro nie jest wymysłem dziennikarzy, w których głowach słońce lipcowe wysuszyło wszelką pomysłowość i fantazję. Metro zrodziło się w głowach członków tymczasowego Zarządu Miejskiego i tam żyje i pięknie, bez uroku, rozwija się.

Z udzielonych prasie wywiadów wynika, że Łódź bez metra istnieć nie może. Łódź bez metra, to poprostu jak pies bez ogona. Wstyd i pośmiewisko całego kraju.

Powołana komisja kolejkowo-metrowa, po wypiciu kilku KOLEEK i zagryzieniu kilkoma METRAMI kiełbasy jednogłośnie doszła do wniosku, badając szkicowe projekty, przygotowywane przez wydział techniczny zarządu miejskiego, że wskutek układu ulic w Łodzi i charakteru komunikacji już istniejącej, uskazane jest poważne zastanowienie się nad sprawą budowy kolejki podziemnej. Zwłaszcza odcinek pomiędzy placem Leonhardta a Bałuckim Rynkiem — najdłuższy odcinek w Łodzi — powinien być wcześniej czy później obsługiwany przez kolejkę podziemną. Już dziś bowiem praktyka wskazuje, że ruch na ulicy Piotrkowskiej staje się w pewnych godzinach niemożliwy i zagrażający bezpieczeństwu publicznemu. A dzieje się to w chwili, gdy w całej Polsce jest zaledwie 50.000 samochodów (sam Bukareszt ma przeszło 50 tysięcy). W tych warunkach należy się liczyć, iż w niedalekiej przyszłości, przy równoczesnym rozwoju motoryzacji, nastąpi w Łodzi takie zakorkowanie, że może grozić wręcz katastrofą.

Sprawa ta będzie przedmiotem specjalnych studiów.

Zastanówmy się na chwilę nad tą kwestią, albowiem komisja stwierdza, że wskazane jest poważne zastanowienie się. A więc na trasie: pl. Leonhardta — Bałucki Rynek musi kursować kolejka podziemna, ponieważ ruch staje się na Piotrkowskiej w pewnych godzinach „niemożliwy" i grozi zakorkowaniem.

Określmy ściślej, w których to godzinach wzmaga się na ul. Piotrkowskiej ruch. O godzinie 7-ej wylewają się na Piotrkowską tłumy publiczności, które spacerują na odcinku od Cegielnianej do Przejazd, mniej więcej do godz. 10-ej wieczór. W tych godzinach natężenie ruchu na Piotrkowskiej jest największe.

Czyż mamy na Piotrkowskiej tyle samochodów, że grożą one zakorkowaniem? Nie, i na razie nie ma widoków, aby motoryzacja postępowała w takim tempie naprzód, żeby groziło nam z tego powodu zatamowanie ruchu.

Czy tłumy wylewające się na ul. Piotrkowską, w godzinach wieczornych korzystałyby z metro, gdyby ono istniało w Łodzi? Z pewnością nie korzystałyby, gdyż ludzie ci nie spieszą się wcale. Wyszli na Piotrkowską w celu spaceru na deptaku, albo wracają tą ulicą z pracy, ponieważ na Piotrkowskiej można wszystkich spotkać".

I otóż tu właśnie tkwi klin. Utarł się w Łodzi głupi i szkodliwy zwyczaj, że jedynym miejscem spacerów stała się Piotrkowska. Spacerują sztubacy i sztubaczki, młodzi i starzy, panny i rozwódki, od Zamenhofa do Narutowicza, od Nawrót do Traugutta. Faktycznie w pewnych porach dnia, a zwłaszcza w piątki, soboy i niedziele trudno przedostać się przez tłoczącą się ciżbę.

Ze wszystkich kątów Łodzi złażą się tłumy spacerowiczów na „deptak", jakby Łódź nie miała już innych ulic, skwerów czy parków do spaceru.

Trzeba łodzian odzwyczaić od łażenia po ulicy Piotrkowskiej, chociażby drogą ostrych zarządzeń, a uniknie się zakorkowania ruchu.

Jest to sprawa ważna i pilna, pilniejsza niż plany metra...

Nocne dyżury aptek

Nocy dzisiejszej dyżurują następujące apteki: M. Kasperkiewicz, Zgierska 54, A. Rychter i Łoboda, 11 Listopada 86, M. Zundelewicz, Piotrkowska 25, S. Bojarski i W. Schatz, Przejazd 19, Cz. Rytel, Kopernika 26, M. Lipiec, Piotrkowska 193, A. Kowalski i S-ka, Rzgowska 147.

P. G. WODEHOUSE

W STARYM DWORZE

10) Z angielskiego przełożyła **B. KOPELÓWNA**

— Nie wierzę, aby gust do polerowanej cegły koloru łososia mógł kiedykolwiek zniknąć. Jeżeli już jest, to jest.

— No, bądźmy jak najlepszej myśli.

— To jest właściwy ton.

— A teraz, sądzę, powinnaś pojechać — rzekł sir Buckstone. — Ja muszę iść do matki. Stała się dosyć dziwna rzecz. Panna Whittaker oznajmiła mi, że telefonował jej brat.

— Brat panny Whittaker?

— Brat twojej matki.

— Ale mama nie ma żadnego brata.

— Właśnie. Dlatego wydaje mi się takie dziwne, że telefonował. Przedstawiłem to pannie Whittaker, ale ona trzymała się uporczywie swojej relacji. To jest bardzo dziwna historia i chciałbym dotrzeć do sedna rzeczy.

— Ja także chciałabym, ale muszę chwycić Bushy'ego przed drugim śniadaniem. To jest znajomość psychologii, Buck. Może są ludzie, którzy powiedzieliby „Poczekaj, aż się nasyci jadłem", ale mnie się zdaje, że wydawcy są jak pytony. Nie cierpią, gdy im się przeszkadza podczas trawienia. Wolę mieć przed sobą żwawego, czujnego Bushy'ego.

— Wróć jak najprędzej.

— Wrócę. Chcę jeszcze zajść na statek i zobaczyć, jak się powodzi panu Peakowi.

— Czy tak się nazywa ten jegomość, który wynajął „Mignonette"?

— Tak. Ardian Peake. Poznałam go w Willoughby, gdzie spędziłam koniec ty godnia.

— Sympatyczny?

— Przemiły.

— A więc ściągnijmy go tutaj jak najprędzej. Pora już chyba — rzekł sir Buckstone, myśląc o panu Chinnery, panuWaugh Bonnerze, pułkowniku Tannerze i innych — abym zobaczył kogoś przemiłego. Poślę pannę Whittaker z bilecikiem. Ale nie możesz iść dzisiaj do tego jegomościa. Chcę, abyś była tutaj, gdy tylko przyjedziesz — i ułagodziła starego Chinnery. To ci wypełni całe popołudnie.

— Och, Buck! Czy muszę?

— Rozumie się, że musisz. To był twój własny projekt. Powiedziałaś, że z nim pogawędzisz. Zagraj także w golfa i poproś, aby ci opowiedział o swoich żonach i waflach. W przeciwnym razie będę miał go na głowie, póki nie pójdę spać. To jest niesłychanie wytrwały człowiek. Jak bąk.

— Co za szkoda, żeś go kiedykolwiek ugryzł.

— Wielka szkoda. Ale nie ma co martwić się teraz. Co się stało, to się nie odstanie. **„Poruszający się palec pisze, a napisawszy, porusza się dalej... Ani pobożność twoja, ani mądrość...!!**

— Wiem, wiem. Musiałam także przepisać to w szkole sto razy.

— **...nie skłoni go, by skreślił choć pół wiersza.. Wszystkie łzy twoje zmyć nie zdołają choćby nawet słowa"** *) — ciągnął sir Buckstone, który był człowiekiem, nie dającym się łatwo zatrzymać. — A co mnie najbardziej rozgorycza — to fakt, że ten drab nie potrzebuje zupełnie pieniędzy. Musi mieć miliony. Żaden normalny majątek nie wytrzymałby tego, co on płaci swoim dawnym żonom.

— Nie wspominając już o dawnych waflach. Dobrze, uspokoję go.

— Poczciwe dziecko — rzekł Buckstone ojcowskim tonem.

W tej chwili uderzyła go inna myśl.

— Słuchaj, Janko, a ten brat twojej matki? Kiedy się zjawi, będę musiał poprosić go, aby tu został, co?

— Rozumie się.

— Na czas nieograniczony?

— Tak.

— No, i... — dodał sir Buckstone — podkreślając, o co mu chodzi — myślę, że nie mógłbym policzyć mu nic, do diaska! Pakuje się tu, rozsadza moje domowe życie, wypija moje porto — i nie mogę mieć z tego nawet pięciu funtów tygodniowo. Piekło! — rzekł sir Buckstone ze staroświecką angielską gościnnością.

(D. c. n.)

*) *Cytata z poematu perskiego Omar Khajjama (XI w.).*

Z codziennych walk robotników

KONFERENCJA Z FIRMĄ PIKIELNY I W PRZEMYŚLE RĘKAWICZARSKIM

W dniu dzisiejszym w Inspekcji Pracy 13 obw. odbędzie się konferencja z firmą Pikielny, w której wybuchł zatarg na tle niehonorowania stawek.

**

Dziś w okręgowej Inspekcji Pracy odbędzie się obustronna konferencja celem zawarcia nowego układu zbiorowego dla przemysłu rękawiczarskiego. Ze strony robotników wysuwane jest żądanie podwyżki płac jak również polepszenia warunków pracy.

KONFERENCJA W PRZEMYŚLE CERAMICZNYM

Na dziś okręgowy Inspektor Na dziś okręgowy inspektor pracy zwołał ponowną konferencję z właścicielami i robotnikami cegielń, którzy nie doszli do porozumienia w ub. piątek. Jak wiadomo, w 28 cegielniach trwa strajk, który robotnicy postanowili kontynuować aż do chwili zawarcia umowy zbiorowej.

PODPISANIE UKŁADU DLA PRZEMYSŁU DZIANEGO

Jak wiadomo, przed kilkoma tygodniami wybuchł zatarg w przemyśle dzianym na tle zawarcia nowej umowy, któraby regulowała dotychczasowe niejasności. W wyniku konferencji w Inspekcji Pracy wyłoniono komisję mieszaną, która po ukończeniu swych prac nad ułożeniem nowej umowy przedstawi ją do zatwierdzenia na dzisiejszej konferencji.

CZY GROŹBA STRAJKU W TKALNI M. FAGLA ZOSTANIE ZAŻEGNANA

Jak to podawaliśmy, Min. Op. Społ. uwzględniło protest dzierżawcy Schlesserowskiej Manufaktury Majera Fogla i skreśliło specjalny 4 punkt orzeczenia komisji rozjemczej z 2 stopnia 1937 r. dopuszczając tym samym do wprowadzenia systemu obsługi 4 krosien, z tym, że opust zmniejszony zostanie do 6 proc.

Ponieważ pierwsze rokowania nie doprowadziły do porozumienia, delegacja robotników interweniowała w Min. Op. Społ. w Warszawie, a w dniu wczorajszym po nownie wznowiono rokowania na terenie fabryki. Na miejsce wyjechał inspektor pracy z Łodzi.

Syberia, Szanghaj, USA., Paryż i cela więzienna w Łodzi

W dniu wczorajszym odbyła się w Sądzie Okręgowym rozprawa apelacyjn przeciwko 57-letniemu Karolowi Szymańskiemu vel Kosickiemu, międzynarodowemu aferzyście, poszukiwanemu przez władze policyjne St. Zjednoczonych, Francji, Belgii i Holandii. Życie Szymańskiego to jakby barwny film sensacyjny. Przed wojną służył on w randze kapitana w b. armii carskiej, pod czas wojny zesłany został na Syberię, skąd uciekł do Niemiec, gdzie występował jako Oskar, po kilku oszukańczych aferach za czął mu się palić grunt pod nogami, zbiegł skolei do Szanghaju, założył jakieś przedsiębiorstwo, które wkrótce zbankrutowało. Przed wierzycielami Szymański skrył się w Holandii, skąd następnie uciekł do Belgii i Stanów Zjednoczonych. Wszędzie występował pod różnymi nazwiskami, legitymując się fałszywymi dowodami. W Ameryce zaczął grasować wśród kolonii polskiej, gdzie zbierał datki na jakieś nieistniejące towarzystwo filantropijne. Wreszcie przybył do Polski i w Łodzi zawarł znajomość z Antonim Czajkowskim, któremu przed stawił się jako Kosicki, adoptowany przez rosyjską hrabinę. Opowiadał, że jest przedstawicielem kilku poważnych firm nowojorskich, które zamierzają w Polsce dla taniej robocizny budować maszyny, które następnie mają być eksportowane do Ameryki i zaproponował Czajkowskiemu założenie wspólnego interesu dla objęcia przedstawicielstwa tych firm. Czajkowski zgodził się na to i wręczył mu kilkaset złotych tytułem zaliczki na wynajęcie lokalu. Gdy jednak po niejakim czasie Kosicki ponownie się zwrócił do niego po pieniądze, nabrał podejrzeń i zbadał całą sprawę gruntownie. W wyniku skonstatował, iż padł ofiarą oszusta i zameldował o wszyst kiem policji. Szymańskiego vel Kosickiego ujęto w kilka miesięcy potem w Kutnie przy dokonywaniu innej afery.

W marcu r. b. Sąd Grodzki w Łodzi skazał go na rok więzienia. Na skutek apelacji sprawa ta znalazła się ponownie w dniu wczorajszym w Sądzie Okręgowym. Oskarżony tłumaczył się, że nie zamierzał nabrać Czajkowskiego, gdyż oczekiwał większej sumy z Ameryki, następnie wskazywał na swoje zasługi dla Polski oraz swe wygnanie na Syberię.

Sąd wyrok poprzedniej instancji zatwierdził.

W wirze wielkiego miasta

DRAMATYCZNA WALKA Z WŁAMYWACZEM

Wczorajszej nocy do mieszkania Antoniego Gaduły przy ul. Szymanowicza 8 zakradł się przez okno włamywacz. Gaduła, który ma bardzo lekki sen, obudził się, gdy usłyszał podejrzany szmer, ale ujrzawszy włamywacza, nie zapalił światła, lecz postanowił go schwytać. Gdy złodziej wszedł do sypialni, Gaduła zerwał się z łóżka i rzucił się na niego. Tamten usiłował się wyrwać. Między obydwoma mężczyznami wynikła walka, podczas której niektóre meble zostały wywrócone i szkło roz bite. Zwabieni hałasem zbiegli się sąsiedzi, przy pomocy których złodziej został obezwładniony i oddany w ręce policji. Okazał się nim znany włamywacz-recydywista Zygfryd Zejer, bez st. miejsca zamieszkania. Złodzieja osadzono w areszcie.

TRAGICZNY SKOK SAMOBÓJCZY BEZROBOTNEGO

Wczoraj w godzinach porannych do domu przy ul. Południowej 25 przyszedł bezrobotny 32-letni Zenon Dutkiewicz, zamieszkały przy ul. Łagiewnickiej 13 i korzystając z nieuwagi dozorcy wszedł na czwarte piętro, skąd wyskoczył oknem na podwórze. Łoskot spadającego na bruk ciała zaalarmował lokatorów, którzy zawezwali Pogotowie. Niestety, przybyły lekarz skonstatował złamanie kręgosłupa i podstawy czaszki i przewiózł samobójcę w stanie beznadziejnym do szpitala Ubezpieczalni Społecznej.

Jak wykazało wszczęte dochodzenie, Dutkiewicz stracił pracę niedawno temu i z obawy przed czekającą go nędzą popełnił samobójstwo.

ZNOWU 2 MURARZY SPADŁO Z RUSZTOWANIA

Wypadki upadku rusztowań mnożą się zastraszająco w ostatnich dniach. W dniu wczorajszym raskutek obsunięcia się deski przy remoncie domu przy ul. Narutowicza 29 spadło z wysokości 1-go piętra 2 murarzy, przyczym jeden z nich 75-letni Józef Spruch, zam. przy ul. Sierakowskiego 77 uległ złamaniu ręki oraz doznał ran tłuczonych głowy i tułowia, a drugi 19-letni Bronisław Starzyński, zam. przy ul. Ciesielskiej 12 złamał nogę. Obie ofiary upadku Pogotowie C. K. odwiozło do szpitala Ubezpieczalni.

WYSTĘP KIESZONKOWCA NA DWORCU FABRYCZNYM

W dniu wczorajszym w poczekalni III klasy na dworcu Łódź-Fabryczna zatrzymany został przez wywiadowcę 25-letni Feliks Jaworski, bez stałego miejsca zamieszkania w chwili gdy usiłował wyciągnąć z kieszeni Benjamina Bechmana, zam. w Warszawie portfel. Poszkodowany przytrzymał złodzieja za rękę, ten jednak wyrwał się i wybiegłszy na ulicę, począł uciekać. Za uciekającym puścił się w pogoń wywiadowca i ujął go na ulicy POW. Złodzieja osadzono w areszcie.

Szajka oszustów bez skrupułów żerowała na nędzy bezrobotnych

Jeszcze w grudniu ub. r. władze zwróciły uwagę na trzech sprytnych oszustów, którzy grasowali wśród osób poszukujących pracy i pod pretekstem poparcia wyłudzali częstokroć poważniejsze nawet sumy.

W wyniku zarządzonych obserwacyj w dniu 23 kwietnia b. r. zatrymano Artura Baumgarta, który podawał się za doktora oraz Zygmunkta Kalettę, podającego się za działacza, posiadającego wpływy w urzędach. Inicjator całej afery Antoni Madaliński, który występował jako inżynier, zbiegł. Rozesłano za nim listy gończe, a sprawę jego wyłączono.

Szajka podejmująć się wyrobienia posad płatnych w fabrykach monopolu spirytusowego lub tytuniowego, na tramwajach, w elektrowni, posady w szpitalach, dozorców i t. d. nabrała kilkadziesiąt osób na zaliczki od 30 do 350 zł.

Wczoraj Sąd Grodzki w Łodzi po rozpoznaniu sprawy skazał Zygmunta Kalettę na 8 mies. więzienia z zawieszeniem wykonania kary na 5 lat, Artura Baumgarta na 1 rok więzienia.

Transport „trutek" p. Goebbelsa skonfiskowano w Łodzi

Kto dyryguje akcją antysemicką w Polsce?

Zgodnie z zarządzeniem nadesłanym do władz lokalnych Ministerstwo Spr. Wewn. na podstawie odnośnych przepisów odebrało debit trzem broszurom niemieckim, a mianowicie: 1) Judenfibel, autora dr. W. Wache, wydanej w Lipsku 2) Totengräber der Weltkultur (*Grabarze kultury światowej*), autora Rudolfa, wydanej w Berlinie i Monachium i 3) Der Judenspiegel (Żydowskie zwierciadło), autora Rudolfa, wydanej w Berlinie i Manachium.

Kolportażem zakazanych broszur na terenie Łodzi i okręgu zajmowała się firma Libertas w Łodzi, przy pl. Piotrkowskiej 86, gdzie też w dniu wczorajszym przedstawiciele starostwa grodzkiego w Łodzi zakwestionowali wszystkie egzemplarze omawianych broszur zajdujących się na składzie i zabrali do dyspozycji władz.

Zakazenie broszur niemieckich i ich konfiskata nastąpiło z tej racji, że w treści swej nosiły znamiono przestępstwa, a mianowicie podburzały i podżegały do gwałtu jeden odłam społeczeństwa przeciw drugiemu.

Usiłował zgwałcić własną kuzynkę

W dniu wczorajszym we wsi Józefów, gm. Chojny miało miejsce zajście, które wywołało wśród mieszkańców wielkie wrażenie. Na spacer udał się 33-letni Józef Wos (Lotna 9) warze ze swą kuzynką 18-letnią Józefą Wos. Gdy oboje znaleźli się na uboczu, Wos wciągnął dziewczynę w krzaki usiłując ją zniewolić. Na wszczęty przez nią krzyk zbiegli się okoliczni mieszkańcy, na widok których Wos wypuścił swą ofiarę z rąk. Gdy Wosówna opowiedziała im o co chodzi, oburzeni wieśniacy chcieli dokonać na gwałcicielu samosądu. Energiczna postawo kilku gospodarzy jednak udaremniła ten zamiar. Przybyła na miejsce policja zabrała Wosa do komisariatu.

Nie wolno dręczyć ryb!

Za nielegalne pośrednictwo przy angażowaniu sił artystycznych skazany został Jarosław Zając (Sędziowska 12) na 1000 zł. grzywny z zamianą na 1 miesiąc aresztu.

Za tamowanie ruchu pieszego na chodniku skazano Arona Radoszyckiego (Drewnowyka 4) na 3 dni bezwzgl. aresztu.

Za dręczenie ryb (trzymanie ich w niedostatecznej ilości wody) skazany został Mojżesz Pytel (Zgierska 37) poraz drugi na 50 zł. grzywny lub 5 dni aresztu.

Za natrętne zaczepianie mężczyzn ukarano Helenę Ciślik, kontrolną bez st. miejsca zamieszkania, Chaję Szerwę oraz Małkę Goldsztajn (Wólczańska 60) trzydniowym aresztem.

Za zakłócenie spokoju publicznego skazani zostali: Zygmunt Pacholski (Dzierżawna 3) oraz Blima Fajga Eisen (Pieprzowa 4) po 2 dni aresztu.

Za obrazę moralności publicznej (załatwianie czynności fizjologicznych na ulicy) skazany został Kazimierz Krzyczkowski, zam. Brzezińska 70, na 10 zł. grzywny lub 3 dni aresztu.

Za niezgłoszenie swych pracowników w Ubezpieczalni Społecznej skazano Józefa Antczaka (Obywatelska 49) oraz Moszka Eamelgarna (Śródmiejska 80) na grzywny po 70 zł. lub 5 dni aresztu.

Za nieremontowanie i antysanitarny stan swych posesji skazano kilkudziesięciu właścicieli domów, których z miejsca osadzono w areszcie. Oto niektóre nazwiska:

Anna Lamus (Podgórna 46) 10 dni aresztu.

Stefania Jaworska (Wysockiego 30) oraz Anna Pasek (Śląska 45) po 14 dni bezwzględnego aresztu.

Marta Marczewska (Sienkiewicza 32), Jan Reich (Boernera 16), Jakób Kaźmierczak (Śląska 19), Władysława Heintze (Napiórkowskiego 154), Roman Kozakiewicz (Śląska 21) po 3 tygodnie bezwzgl. aresztu.

Boruch Szejnbajn (Magistracka 5), Tyna Bieżańska (Brzezińska 49), Jankiel Szlezynger (Zgierska 21) po 1 miesiący bezwzgl. aresztu.

Umysłowo-choremu wolno... obrażać urzędników skarbowych

Na ławie oskarżonych Sądu Grodzkiego w Łodzi zasiadł w dniu wczorajszym niejaki 47-letni Abram Birencwajg, któremu akt oskarżenia zarzuca obrazę urzędników skarbowych.

W dniu 8 stycznia r. b. Birencwajg w rozmowie z niejakim Stefanem Kosmarowskim wyraził się obelżywie o kilku urzędnikach skarbowych. Kosmarowski o powyższym doniósł policji i w rezultacie Birencwajg został pociągnięty do odpowiedzialności sądowej. Obrońca oskarżonego wniósł o zbadanie stanu poczytalności oskarżonego, bowiem, oskarżony przed kilku laty przebywał w zakładzie dla umysłowo chorych.

Sąd zarządził przerwę, podczas której dwóch lekarzy psychiatrów przeprowadziło badanie oskarżonego. Oświadczyli oni, że Birencwajg jest psychicznie chorym, i że choroby u niego występują okresowo.

Sąd po rozpoznaniu sprawy uniewinnił oskarżonego wychodząc z założenia, że nie może on odpowiadać za swoje czyny.

SPORT

UWAGI Z MISTRZOSTW LEKKOATLETYCZNYCH

Na marginesie rozgrywek ostatnio mistrzostw lekkoatletycznych Łodzi, stwierdzić należy, iż odbyły się one po raz ostatni razem dla kl. „A" i „B".

Znaczna bowiem ilość zawodników uniemożliwia przeprowadzenie zawodów w normalny mczasie.

Odnośnie sposobu przeprowadzenia zawodów, zdarzały się jeszcze momenty „martwe" t. j. kiedy na boisku nic się nie działo, dawał się też zauważyć brak celowniczych, pełniących tę funkcję, niezależnie od mierzenia czasu, starter zaś stanowczo był zbyt pobłażliwy dla panów zawodników. W jednym wypadku start trwał około godziny. Dobra i aktualna była informacja. Ogółem sędziowie mieli dużo pracy.

Rekord okręgu Anikijewa w trójskoku jest wynikiem wieloletniej pracy tego zawodnika. Barczyński w 100 m. jest obecnie bezkonkurencyjny. Słabo wypadł Mozolewski w sprintach, powetował on sobie częściowo niepowodeznie zwycięstwem w skoku w dal. Maciaszczyk „ruszył nareszcie kompromitująco słabe rekordy w płotkach. Długodystansowiec „Geyera" Nowakowski okazał się znacznie przereklamowanym.

Klasa „B" stała stosunkowo na wyższym poziomie. Tu zgłoszenia były masowe i wszystkie walki zacięte. Ostrogi „A" klasy zdobyli sobie Tomczak, Galewski, Grobelny, skoczkowie Piaskowski, Pokorowski, Nitsche i miotacz Owczarek.

Poziom kobiecy klasy „A" wyrównuje się. Jest to bezwzględnie rezultat systematycznej pracy okręgu w tym kierunku.

Talentem niepowszednim okazała się Mieczysławska, zawodniczka, która na mistrzostwach kl. „B" osiągnęła 1,40 a więc wynik równy osiągniętemu na mistrzostwach Polski.

Publiczności mało. ŁOZLA. musi urządzić kilka imprez, jeżeli nie z zespołami zamiejscowymi, to przynajmniej z udziałem kilku czołowych zawodników.

Tego żąda publiczność i tego potrzeba zawodnikom łódzkim.

Na ostatniej fali

HENLEIN OTRZYMUJE SAMOCHODY

PRAGA (PAT). — Konrad Henlein zwrócił się do ministerstwa handlu z podaniem o pozwolenie na przywóz samochodu firmy „Mercedens", który otrzymał w podarunku od fabryki. Jest to już drugi samochód otrzymany przez Henleina w podarunku z Niemiec.

POLSKIE WIZY

WARSZAWA (PAT). — Na podstawie informacji poselstwa belgijskiego w Warszawie Polska Agencja Telegraficzna dowiaduje się, że konsulaty belkijskie we Francji nie udzielają wiz tranzytowych na przejazd przez terytorium belgijskie obywatelom polskim znajdującym się we Francji.

Natomiast obywatele polscy, którzy przed wyjazdem z Polski zaopatrzyli się w biurze paszportowym poselstwa belgijskiego w Warszawie również w powrotną wizę tranzytową belgijską, nie napotykają na żadne trudności przy przejeździe przez terytorium belgijskie czy to w jednym czy w drugim kierunku.

Wyprawa do sklepu skończyła się 2-letnim więzieniem

W nocy z dnia 23-go na 24-go lutego r. b. do sklepu spożywczego Marii Zakfert przy ul. 28-go p. Strz. Kaniowskich 52 usiłował dokonać włamania 40-letni Karol Szymański. Właścicielka sklepu, której mieszkanie znajduje się obok, usłyszawszy podejrzane szmery, obeszła sklep i odcięła złodziejowi odwrót od strony ulicy, alarmując jednocześnie policję. Złapany w potrzask złodziej zdemolował urządzenie sklepu.

W dniu wczorajszym zasiadł on na ławie oskarżonych. Sąd skazał Szymańskiego na 2 lata więzienia, zważywszy jego poprzednie karalności.

Odbito w druk. „Robotnika" Warecka 7.